Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, niedziela 18 listopada 1934 Nr. 316

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Trzy wyroki śmierci
przeciwko narodowym socjalistom w Salzburgu

Paryż, 16. 11. PAT. Korespondent Havasa z Wiednia donosi, iż sąd przysięgłych w Salzburgu skazał na karę śmierci trzech narodowych socjalistów, oskarżonych o bezprawne magazynowanie środków wybuchowych i przygotowywanie zamachów dynamitowych.

Tenże korespondent donosi dalej, iż do tej pory około 308 gmin wręczyło dyplomy obywateli honorowych arcyksięciu Ottonowi.

Delegacja Labour Party wypędzona z Hiszpanji

Paryż. 16. 11. PAT. „Petit Parisien" donosi z Madrytu o niezwykle wrogiem przyjęciu, jakie zgotowano bawiącej tam „komisji śledczej", która usiłowała przeprowadzić dochodzenia w sprawie wypadków w Asturji. W skład komisji wchodziło dwóch Anglików: lord Listewel i miss Wilkinson oraz Francuz adwokat paryski Barthomieu.

Członkowie komisji zjawili się dziś w Kortezach. Przewodniczący Izby Alba surowo zakazał im wypytywania deputowanych i mieszania się do spraw Hiszpanji.

Dep. Gil Robles zażądał odstawienia cudzoziemców do granicy. Cała Izba przyjęła ten wniosek głośnemi oklaskami.

Wielki dziennik madrycki „A.B.C." na naczelnem miejscu zamieścił artykuł pt. „Odprowadzić do granicy". Pomimo tak złego przyjęcia, lord Listewel i miss Wilkinson udali się do Asturji, Francuz Barthomieu zaś pozostał w Madrycie. Według ostatnich informacyj, Anglików odstawiono do granicy francuskiej.

Burzliwe sceny w Kortezach

Madryt. 16. 11. PAT. Pomiędzy lewicowymi posłami katalońskimi, którzy po raz pierwszy zjawili się wczoraj w Kortezach, a prawicą doszło do gwałtownego starcia. Debaty w sprawie wypadków w Asturji i rozwiązania związków zawodowych, które w tych wypadkach brały udział, były bardzo burzliwe.

W kuluarach Kortezów krążą pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Wnioski Gil Roblesa

Madryt. 16. 11. PAT. Izba przyjęła 163 głosami przeciwko 13 wniosek Gil Roblesa, głoszący, iż poseł, który brał pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach, nie może pełnić funkcyj poselskich. Pozatem wniosek domaga się rozwiązania związków zawodowych, zamieszanych w tych wypadkach.

Rozłam w łonie partji radykalnej wydaje się być nieunikniony, co spowoduje przesilenie rządowe.

Strażnicy hiszpańscy zastrzelili kapitana żaglowca

Lizbona. 16. 11. PAT. Dzienniki donoszą, że hiszpańska straż graniczna dokonała rewizji na żaglowcu portugalskim, na którego pokładzie znajdowało się trzech rewolucjonistów hiszpańskich. Strażnicy dali szereg strzałów, zabijając kapitana żaglowca.

Flandin konferuje z gen. Weygandem

Paryż, 16. 11. PAT. Premjer Flandin odbył wczoraj długą rozmowę z generałem Weygandem.

—o-§-o—

Doumergue u siebie w domu

Paryż, 16. 11. PAT. B. premjer Doumergue przybył do Tornefeuille.

Litwinow w Kownie?

Królewiec, 16. 11. PAT. Prasa litewska donosi, że 17 lub 18 listopada ma przybyć do Kowna Litwinow.

Dziś w numerze:

Dziś nowa rubryka: W NASZEJ ROZMÓWNICY REDAKCYJNEJ

Premjer Kozłowski w Zakopanem
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 11. (Sin) P. premjer prof. Kozłowski wyjechał na krótki wypoczynek do Zakopanego. P. premjer nie wyznaczył zastępcy na czas swej nieobecności tak, że w sprawach ważnych, wymagających jego decyzji, będzie on kierował z Zakopanego, dokąd otrzymywać będzie stałe raporty.

—o-§-o—

Pogłoski o nowej pożyczce wewnętrznej
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 11. (Sin) Pojawiły się znowu pogłoski o projekcie rządu emitowania nowej pożyczki wewnętrznej na sumę 100 miljonów zł. Pożyczka ta miałaby być pokryta przez instytucje bankowe i wielkie przedsiębiorstwa. Koła miarodajne dotychczas w tej sprawie nie wypowiedziały się.

OZJASZ THON

Zgoda - a ci, co przeszkadzają..

W starym sejmie, gdy się chciało wyrazić najdobitniej zupełne złączenie wszystkich stronnictw, posługiwano się obrazowem wyrażeniem: „od okna do okna". Organizacja sjonistyczna nie jest architektonicznie tak przejrzyście zbudowana, a w dodatku nie posiada niestety tyle okien — co do niej trzeba się posługiwać nazwiskami ludzkiemi. A los nam dał takie dwa nazwiska, które oznaczają oba krańce — złączenie ich określa tedy kompletne scalenie. My mówimy: Od Bin Gurjona do Zabotyńskiego. A ta objętość już zawiera w sobie wszystko i wszystkich, co tylko wchodzi w obręb sjonistycznej organizacji i należy do ideologji sjonistycznej. Niechby się tylko ci dwaj ludzie pogodzili i do wspólnej pracy złączyli, a będziemy mieli taką zwartą organizację, że najdrobniejszej w niej szczelinki się nie dostrzeże. O takie pogodzenie się i złączenie tych dwu prowodyrów, przeciwstawiających kierunki i światopoglądy silnie zaznaczone, formalnie modliliśmy się. Kto całą sjonistyczną duszą pragnie maksimum wydajności pracy sjonistycznej, kto gorącem sercem pragnie, ażeby organizacja była jak najsilniejsza nietylko wobec wrogów, ale także wobec — przyjaciół, ten dążył do tej zgody i robił w swoim zakresie wszystko, ażeby ją umożliwić i przyśpieszyć. Czekaliśmy z zapartym tchem na ten cud i — powtarzam to słowo o wysokiem nasileniu uczuciowem — „modliliśmy się", ażeby się jak najrychlej spełnił.

I stało się, że się spełnił. Nad Tamizą stał się ten cud. Może — kto wie? — działał tam też genjusz loci, ten duży zmysł praktyczny, to olbrzymie doświadczenie polityczne, ta beznamiętna, spokojna rozwaga, to wszystko, co odznacza i charakteryzuje Anglika. Może te wszystkie wpływy łagodząco działały uśmierzająco na burzliwy temperament żydowski i pomogły do wyczarowania z ukrytej głębi prostego rozumu politycznego, który doszedł do głosu i wołał i ostrzegał. A miał on co wołać, miał co ostrzegać. Wszak dalsze trwanie bratobójczych walk wewnątrz organizacji i owych dosłownie krwawych bijatyk w Palestynie i wszędzie indziej poza Palestyną, mogło podważyć cały nasz byt. Toć cały św.at już patrzał z rosnącą niechęcią, z ciągle wzrastającem zdziwieniem i — potępieniem na to niesamowite rozbicie wpośród pomyślanej jako jednolitej organizacji, mającej tak doniosłe cele. Cele niesłychanie doniosłe, a środki tak nie współmiernie słabe, a wrogowie tak niepokojąco silni! Mamy budować państwo żydowskie, takie czy inne — różnica między partjami sjonistycznemi co do tego celu leży raczej w szczegółach, a może tylko w określeniach słownych, nie zaś w istocie rzeczy, która wspólna jest wszystkim. A do tego państwowo-twórczego poczynania mamy zaledwie pomoc części narodu i to tej, która nie jest najbardziej zasobną w środki takie, czy inne. A w dodatku mamy zwalczać poza zwykłemi przeszkodami, stojącemi zawsze na drodze tego rodzaju poczynaniom, wyraźną i mocno aktywną nienawiść arabską i cały — chłód angielski, który nieraz gorzej mrozi, jak sam lód skrzepły. Tak sprawa stoi, a przecież warunki bytowania żydowskiego tak się zaostrzyły, że niema dużo czasu do stracenia, niema czasu do czekania. Musimy dojść jak najszybciej do mety, jeśli chcemy dojść tam jeszcze z całym kręgosłupem. Czy wolno w takim stanie rzeczy, wobec takich celów, takich środków takich przeszkód — uronić choćby jedną kropelkę energji, służącej sprawie, a tylko sprawie? A tymczasem co widzimy? Tej energji zbiorowej znacznie, nierównie więcej wydatkuje się na wewnętrzne walki, aniżeli na pozytywną pracę. Co więcej — zjawnia się nawet wprost zbrodniczy sabotaż, który zmierza w najprostszej i najkrótszej linji do pomniejszenia, czy też nawet do unicestwienia środków, mających służyć ostatecznym celom. Toć to pozostanie na zawsze odrażającym przykładem rozwydrzenia partyjnictwa, co rewizjoniści ostatnio popełniali wobec funduszów naszych. To jest zdziczenie tak potworne, że o niem nawet myśleć i mówić spokojnie nie można. Wyobrazić sobie taką scenę, że młodzieniec rewizjonistyczny, uważający się za sjonistę ponad stuprocentowego, rykiem czy kułakiem przeszkadza w zbieraniu funduszów mających służyć do odbudowania siedziby narodowej! Djabelska wprost zbrodnia! Żadna wymówka tu nie pomoże i niczego nie wyjaśni. To jest gorsze od pospolitej zbrodni, to woła o pomstę do nieba, bo to jest ohydna zdrada narodowa. A to się jednak stało w dzikiem zacietrzewieniu walk bratobójczych.

Taka walka bez pamięci na zewnątrz nas niewątpliwie skompromitowała, a na wewnątrz rozluźniała i osłabiała. Wyobraźmy sobie armję, kroczącą do boju, która rozpoczyna odrazu wojnę w sobie samej, zanim jeszcze do wroga dochodzi, albo, jeszcze gorzej, w obliczu wroga. Taka armja ieszczesna chyba do zwycięstwa nie doprowadzi. A organizacja sjonistyczna przedstawiała właśnie taką rozluźnioną armję. Nie dziw tedy, że ludzie zaczęli powątpiewać w nasze zwycięstwo, a nawet w naszą chęć do zwycięstwa, chociaż tak głośno o nie wołaliśmy.

Istotnie — sytuacja stała się groźna, a można śmiało powiedzieć, że się już zbliżyło to, co się nazywa w takim wypadku: „dwunasta godzina". Dłużej zwlekać nie można było. A taksamo nie można było zadowolić się sankcjami karnemi, jakich się chwytano wobec tych, co to niewątpliwie ciężko grzeszyli. Ukrócanie w prawie gromadnego otrzymania certyfikatów, lub, coby było stokroć gorsze, nieudzielanie certyfikatów rewizjonistom, nie było z pewnością żadnem uleczeniem rozszerzającej się coraz bardziej i ciągle krwawiącej rany. Musiało nareszcie przyjść do rozejmu, a właściwie do pełnego zawarcia pokoju. A taki pokój zawierać mogli, jak już wspomniałem, właściwie tylko ci dwaj ludzie: Bin Gurjon z jednej a Żabotyński z drugiej strony. Oni obaj są najwybitniejszymi przedstawicielami kierunków politycznych, a są, tak się zdawało każdemu, najbardziej wpływowymi i autorytatywnymi prowodyrami, każdy w swojem stronnictwie.

No — i tak się stało. W Londynie stał się ten cud — taki cud, który był naturalną koniecznością! Obaj wspomniani prowodyrowie zasiedli do stołu i zaczęli ze sobą rozmawiać. Razu pewnego siedzieli razem bez przerwy aż trzydzieści godzin. Takie siedzenie już coprawda nie jest angielskie, ale zato ono może jeszcze być żydowskie, a jest napewno — rosyjskie... Nie zapomnijmy — obaj są pochodzenia rosyjskiego i w szkole rosyjskiej nauczyli się robić społeczną robotę. A kto widział kiedyś rosyjskie pertraktacje, któreby nie wykazały jakiegoś rekordu co do czasu trwania i co do jakiegoś innego wysiłku? A zatem — trzydzieści godzin bez snu, ale wśród gadania. Ostatecznie doszło do zgody.

Nie są jeszcze znane bliższe szczegóły tej umowy. Wszelkie plotki, jakie się rozpowszechnia w sposób mniej czy więcej odpowiedzialny, są przecież tylko — plotkami. Może jest w nich jakieś źdźbełko prawdy, a może i tego niema. To już jest obojętne. Ma się tylko wrażenie i nawet pewność, że ani Żabotyński, ani Bin Gurjon nie są w stanie zdradzić swoich obozów. Skoro zawarli układ, to z całą pewnością czynili to z pełnem poczuciem odpowiedzialności za doniosłą sprawę, której obaj z całą gorliwością służą. Nie można też sobie wyobrazić, że ludzie ci, mądrzy i rozważni, wykształceni i doświadczeni, mogli w jakimś punkcie przeholować. Nie można sobie wyobrazić, że ugody, zawartej przez tych dwu ludzi, należących do najlepszych z najlepszych, nie mógłby każdy z nas honorować.

Zdawałoby się tedy, że cała organizacja zupełnie bez wyjątku choćby jednego z jej członków — przynajmniej wybitniejszych — przyjmie bez szemrania z pełnem uznaniem fakt i treść zawartej umowy. Tak się zdawało, a w pierwszej chwili nawet tak wyglądało. Miało się wrażenie, jakoby wszyscy głęboko odetchnęli i poczuli ulgę. Jakoś jakby rzęsiste oklaski się słyszało w naszych kołach — jakiś wyraz pełnego zadowolenia. Nikt nie odważył się krytykować, ani powątpiewać.

Ale ten błogi stan pokojowy nie długo trwał. Ci, co to nie mogą istnieć bez czterdziestostopniowej gorączki, poczuli jakoś, że im się chłodno zrobiło. Jakżeż — to już nie będzie można hałasować? To już nie będzie można walić pięścią w stół? To już nie będzie wolno nawymyślać przeciwnikowi od zdrajcy i sprzedawczyka? Co to za życie będzie? Chyba położ się i śpij! Toć to są ci ludzie, którzy dzień spędzony bez kłótni i bijatyki zapisują wieczorem w notatniku: Diem perdidi! Dzień straciłem! A tu grozi długi szereg dni bez kłótni, bez bijatyki — na to nie pójdę!

I szybko się ocknęli. Po obu stronach frontu. W obu obozach jęli malkontenci się oburzać. I odrazu zabrali się do roboty. Już dochodzą istotnie dziwaczne, niemal że zwarjowane głosy z obu obozów. Jedni odrazu zrzucali wszystkie honory i godności, jakie w swoich partjach piastowali, chcąc w ten sposób zademonstrować przeciw zdradzie przywódców. To się szczególnie stało w samem centrum krzykactwa, w Warszawie, gdzie wogóle przywódcy polityczni nie umieją mówić, a mają gardło zawsze nastwione na kamerton — krzyku. Ten stan psychozy krzyku jest wogóle charakterystyczny dla naszej kochanej Warszawy — bez różnicy wyznań i narodowości. A więc — ten hałas piekielny przeciw wodzom-zdrajcom. Dziwne, że nawet w obozie tak świetnie „zmilitaryzowanym". Zdawałoby się, że kardynalną cnotą militarną jest posłuszeństwo wobec wodza. A tu tymczasem porzucanie służby i podeptanie karności. Znaczy to, że się słucha tylko złych rozkazów nie zaś dobrych... A z drugiej strony frontu także niezgorzej. Ot słyszy się ze samej Palestyny, że nie będą słuchali hasła zgody, tylko dalej będą dzielnie walczyć i — walić...

Toć to okropność!

Czy ci malcy zdołają zburzyć, co wielcy zbudowali? To się teraz okaże. Jeśli jesteśmy godni i zdolni do życia, to to całe maleństwo pójdzie pod stół i do pokoju dla dzieci. Kierownictwo spocznie w ręku ludzi dojrzałych i odpowiedzialnych. A wtedy stanie i będzie trwać zgoda.

Skarga przeciwko przywódcom hitlerowskiego „Frontu Niemieckiego" w Zagłębiu Saary

Londyn. 16. 11. PAT. „Daily Express", donosi z Saarbruecken, że prezydent komisji rządzącej Knox zwrócił się do najwyższego trybunału w Saarze z żądaniem wszczęcia sprawy sądowej o obrazę i zniesławienie niektórych członków komisji rządzącej przeciwko sygnatarjuszom noty protestującej do Ligi Narodów.

Protest ten podpisany był przez trzech kierowników „Frontu Niemieckiego", a mianowicie przez słynnnego miljonera i magnata węglowego Hermana Rochlinga, przez znanego przywódcę niemieckiego frontu Jakóba Pirro i przez szefa narodowo-socjalistycznych związków zawodowych Piotra Kiefera.

V. Konferencja Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO) w Krakowie

W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się w Krakowie Konferencja Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (W.I.Z.O.) z Zachodniej Małopolski i Śląska. W Konferencji udział weźmie znana działaczka, członek Egzekutywy Palestyńskiej Wizo — Ada Fiszman z Palestyny, która wygłosi referat o problemach pracy kobiecej w Palestynie.

Konferencja rozpocznie się o godz. 10 rano i obradować będzie przez cały dzień.

Otrzymaliśmy o 2 tysiące certyfikatów więcej niż w roku ubiegłym

Znaczenie obecnego przydziału certyfikatów. — Czego żądała Egzekutywa Sjonistycz- na a co uzyskała? — Istnieje możliwość otrzymania dodatkowej liczby certyfikatów. Czy istnieją granice dla emigracji żydowskiej? — W r. 1935 przybędzie do Palestyny więcej legalnych emigrantów żydowskich niż w b. roku.

Wywiad z szefem departamentu politycznego Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, M. Czertokiem

Po ustaleniu kwoty certyfikatów palestyńskich na najbliższe półrocze, zwróciliśmy się do szefa departamentu politycznego Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie, p. M. Czertoka, z prośbą o wypowiedzenie swojej opinji o nowej kwocie i jej znaczeniu.

— Egzekutywa sjonistyczna w Jerozolimie — oświadczył p. M. Czertok — czyniła szczególne wysiłki, by spowodować rząd palestyński, aby wyciągnął konsekwencje z doświadczeń ostatnich dwóch lat i raz wreszcie spróbował wyznaczyć większą kwotę certyfikatów. Egzekutywa wskazała rządowi palestyńskiemu, że w okresie ostatnich dwóch lat gospodarstwo palestyńskie cierpi stale na brak rąk roboczych i, że każde półrocze kończy się deficytem w dziedzinie robotników na żydowskim rynku pracy. W memorjale, który przedłożyliśmy rządowi palestyńskiemu — jest to dokument, zawierający 20 stron druku i zaopatrzony w bogaty materjał statystyczny — przeprowadzaliśmy gruntowną analizę szkód, jakie ponosi gospodarstwo żydowskie w Palestynie spowodu braku robotników. W memorjale dowiedliśmy, że emigracja robotnicza jest o wiele mniejsza, niż emigracja kapitalistów, a ten stan rzeczy prowadzi do całkowitego przesunięcia gospodarczego mechanizmu Palestyny. Memorjał podkreślał negatywne rezultaty położenia gospodarczego, w którem kapitału jest dużo, a brak natomiast sił roboczych. Ta okoliczność spowodowała demoralizację wśród robotników, sztuczne podwyższenie płac, które podraża inwestycje, uniemożliwia rentowność nowych przedsiębiorstw oraz ogranicza zdolność konkurencyjną przemysłu palestyńskiego na rynkach zagranicznych. W memorjale podkreśliliśmy jako konsekwencje tego stanu spadek płac robotniczych w rolnictwie, albowiem wszystkie siły robocze ściąga ruch budowlany i przemysł do miast. Podkreślono przytem negatywne zjawisko, jakiem jest rozszerzenie się pracy arabskiej w rolnictwie żydowskiem i emigracja Arabów z krajów sąsiednich. Memorjał przytacza fakty wielkich szkód, jakie poniosło gospodarstwo żydowskie spowodu braku rąk do pracy. Wyjaśniono przytem obecne czynniki rozwoju ekonomicznego Palestyny i wskazano, jak dalece pozycje żydowskie są dziś zdrowsze i silniejsze, niż były w r. 1926 przed kryzysem palestyńskim. Egzekutywa żądała w konkluzji wyznaczenia większej liczby certyfikatów, niż dotychczas.

— Kwota przyznana obecnie przez rząd palestyński nie może być uważana za zadawalającą odpowiedź na żądania żydowskie. Przy wyznaczeniu nowego przydziału certyfikatów uwzględnił rząd palestyński tylko 40 procent żądań Egzekutywy. Mimoto należy upatrywać w nowym przydziale, i to tak jeśli chodzi o absolutną cyfrę certyfikatów, jakoteż o stosunek do cyfry żądanej przez Egzekutywę — ważny krok naprzód.

— Liczba certyfikatów przyznana przez rząd palestyński na najbliższe półrocze jest o 1.900 certyfikatów większa od ostatniej kwoty, a o 2.000 certyfikatów większa od dwóch poprzednich kwot. Egzekutywa ma podstawę do nadziei, że i tym razem uda się jej otrzymać w ciągu bieżącego półrocza dodatkową liczbę certyfikatów, która będzie może większa, niż dodatkowa liczba certyfikatów w ubiegłem półroczu.

— Znaczenie tej zwiększonej kwoty tkwi nietylko w samej liczbie, lecz w konsekwencjach, które należy wyciągnąć z tej cyfry co do poważnej sprawy, jaka interesuje oddawna opinję publiczną: Chodzi tu o to, czy rząd mandatowy ustalił pewne granice dla rozwoju emigracji żydowskiej i jak przedstawiają się te granice?

Pytanie to należy podzielić na kilka punktów. Pierwszym z nich będzie sprawa, czy istotnie istnieje granica dla wzrostu procentowego ludności żydowskiej w Palestynie ustalona przez rząd palestyński? Okazuje się obecnie, że wszelkie przypuszczenia, jakoby rząd ustalił taką granicę są fałszywe. Okazuje się to najlepiej na stałym wzroście procentowym Żydów w Palestynie. Chociaż ten wzrost odbywa się powoli, to jednak w ostatnim czasie doznał on pewnego przyspieszenia. — Drugi punkt dotyczy pytania, czy rząd ustalił pewną granicę dla emigracji żydowskiej? Także w tej dziedzinie zauważamy w ostatnich latach stały i nieprzerwany wzrost. W roku 1931 liczba legalnych emigrantów żydowskich do Palestyny wynosiła 4.075, w r. 1932 — 9.553, w roku 1933 — 30.327, a w bieżącym roku 1934 — liczba legalnych emigrantów, przybyłych do Palestyny przekroczy napewno 40 tysięcy. Trudno twierdzić, że ten wzrost tłomaczy się tylko faktem, że nie doszliśmy jeszcze do granicy ustalonej z góry przez rząd palestyński. Gdybyśmy tak twierdzili, to musielibyśmy dojść do przekonania, że rząd przed laty ustalił pewną granicę dla emigracji żydowskiej, która przekracza znacznie cyfrę 40 tysięcy. Wiemy jednakowoż dobrze, że jeszcze przed dwoma laty operował rząd miarą najwyższej pojemności kraju, która nawet nie dochodziła do połowy obecnej cyfry emigrantów.

Nawet ci wśród nas, którzy uważają, że posiadają monopol na maksymalizm, niemieli przed kilku laty nawet odwagi wyobrazić sobie emigracji, któraby była większa od 25 tysięcy dusz.

Pozostaje wkońcu trzeci punkt. Może rząd nie ustalił granicy dla całej emigracji żydowskiej i nie razi go, że przybywają do Palestyny kapitaliści, ale posiada ustaloną granicę dla emigracji robotniczej i podcina w ten sposób możliwości zdrowego gospodarczego rozwoju Żydów w Palestynie, zmuszając ich do zatrudniania robotników arabskich? — To przypuszczenie miało przez pewien czas cechy prawdopodobieństwa. Było to w okresie, kiedy emigracja nierobotniczych kategoryj emigrantów stale wzrastała, a emigracja robotnicza stała na jednem miejscu. W kwietniu 1933 otrzymaliśmy 5.500 certyfikatów, w październiku 1933 także 5.500 certyfikatów, a w kwietniu 1934 — 5.600 certyfikatów. Trzykrotnie powtarzała się ta sama cyfra, a wywierało to wrażenie, jakgdyby chodziło tu o ustawę, której nie wolno przekroczyć. Ale i w tym punkcie zdarzyło się coś, co jeszcze przed ustaleniem obecnej kwoty zniweczyło tę teorję. Otrzymaliśmy mianowicie przed kilkoma miesiącami dodatkową liczbę certyfikatów w sumie 1.200 i w ten sposób okazał się postęp: 5.500, 5.500 i 6.800.

Obecnie rozpoczynamy nowe półrocze odrazu z liczbą certyfikatów, która jest większą od poprzedniej liczby wraz z kwotą dodatkową. A jak powiedziałem, mamy podstawę do przypuszczenie, że i tym razem otrzymamy dodatkową liczbę certyfikatów. A jeśli 7.500 certyfikatów nie oznacza jeszcze rekordu w naszej praktyce emigracyjnej, albowiem mieliśmy już raz, w r. 1925 kwotę 7.500 certyfikatów, to jednakowoż istnieje nadzieja, że razem z dodatkową kwotą, osiągniemy w bieżącem półroczu prawdziwy rekord emigracji robotniczej.

Czego dowodzi ta praktyka rządu palestyńskiego?

— Jest rzeczą jasną, że w każdym okresie i w każdej określonej sytuacji gospodarczej ma rząd palestyński inne wyobrażenia o granicach pojemności kraju. I my mamy za każdym razem określone pojęcie co do zdolności absorbcyjnej Palestyny, a jest rzeczą naturalną, że nasze wyobrażenie o pojemności Palestyny jest o wiele większe, niż wyobrażenie rządu. Jednakowoż nacisk faktycznych potrzeb gospodarstwa palestyńskiego, budowanego przez nas, oraz pęd mas żydowskich z golusu doprowadza w konsekwencji — jeśli jest wyrażony w sposób skoncentrowany przez Agencję Żydowską wobec rządu — do rozszerzenia ram emigracji. Ta ciągła akcja mobilizowania faktów i przekonywania sfer rządowych przynosi — może powolne rezultaty, ale okazuje się, że nie jest to praca daremna. Oto droga, którą winniśmy kroczyć w przyszłości, nie popadając zbyt szybko w zwątpienie, albowiem zwątpienie jest złym doradcą w realnej pracy politycznej.

Za jeden z wyrazów zwątpienia zapłaciliśmy obecnie drogo. Rząd przyznał nam 7.500 certyfikatów, ale pojemność kraju ocenił o 2.200 więcej. Zachował atoli dla siebie 2.200 certyfikatów na rachunek nielegalnych emigrantów i turystów, którzy pozostaną w kraju w ciągu najbliższego półrocza. Straciliśmy w ten sposób 2.200 certyfikatów, na które moglibyśmy sprowadzić do kraju 4.000 ludzi odpowiednio dostosowanych przy pomocy minimalnych wydatków, ludzi niewystawionych na niebezpieczeństwa i mogących liczyć na pewną egzystencję.

— To niekorzystne dla nas zarządzenie łagodzi poniekąd jeden pozytywny punkt obecnej kwoty: Tym razem przeznaczył rząd z ogólnej cyfry 7.500 certyfikatów — 3.800, a więc ponad 50 procent dla robotników rolnych. W czasie, gdy cała kwota wynosi 40 procent naszych żądań, to otrzymaliśmy około 55 procent żądanych certyfikatów dla rolnictwa, 42 procent z liczby przez nas żądanych dla przemysłu, a tylko 27 procent dla ruchu budowlanego. Oczywiście zachodzi pytanie, czy uda nam się spowodować emigrantów, by szli na wieś i by pozostali przy pracy rolniczej. Ten podział należy w każdym razie uważać za ważny krok naprzód i za zwycięstwo w walce Agencji Żydowskiej, która stale podkreślała decydujące znaczenie pracy żydowskiej w rolnictwie.

7.500 certyfikatów to znaczy emigracja 13 tysięcy dusz na podstawie certyfikatów robotniczych w ciągu obecnego półrocza. Jeśli tę cyfrę pomnożymy przez dwa i rozszerzymy na cały rok, a dodamy jeszcze emigrantów innych kategoryj, to otrzymamy w r. 1935, jeśli nie zdarzy się coś niezwykłego, o wiele większą emigrację, niż w r. 1934.

Obecna kwota emigracyjna nie zapowiada nam jeszcze normalnego położenia na palestyńskim rynku pracy. Uwalnia nas tylko od niebezpieczeństw, jakie istniały spowodu braku rąk do pracy. Nie może przytem powstrzymać nas od stałej walki w kierunku rozszerzenia emigracji aż nie zostaną spełnione w całej pełni nasze potrzeby i żądania. (Palkor).

Tydzień propagandowy eugeniki

Zarząd Polskiego Towarzystwa Eugenicznego zamierza zorganizować we wszystkich miejscowościach, w których istnieją oddziały Towarzystwa, „Tydzień Propagandy Eugeniki“.

Akcja „Tygodnia“ objąć ma szereg imprez, propagujących zagadnienia eugeniki, w szczególności zaś poradnictwo przedślubne i małżeńskie. Projektowane jest zorganizowanie szeregu akademij, odczytów, prelekcyj w organizacjach społecznych i t. d.

W dniach najbliższych Polskie Towarzystwo Eugeniczne zwróci się do władz o zezwolenie na zorganizowanie tego rodzaju akcji.

Czy złożyłeś już swój datek na ziemię pod osiedle kibucu „Akiby“ w Erec?

Podziękowanie.

W. Panu Drowi I. SCHENKEROWI za szczęśliwie przeprowadzoną operację, Drom HONIGOWI, WASSERMANNOWI oraz Siostrom Feli i Ance, oraz Idzie i Sarze za troskliwą opiekę serdecznie dziękuję.

HELA SCHULDENFREI
słuch. praw.

336g

Korpus ekspedycyjny

Wielka Brytanja nie zamierza prowadzić polityki izolacji w stosunku do spraw kontynentu. Przeciwnie, cała jej uwaga pozostaje zwrócona w stronę wydarzeń europejskich. Anglja pragnie utrzymania pokoju i jego organizacji. Na terenie Ligi Narodów i zapomocą tej Ligi, którą Niemcy porzuciły z całą bezceremonjalnością, pragnie Anglja rozwijać swą politykę pokojową i przeciwdziałać nastrojom, wywołującym ciągłą obawę wojny. A nieubłagana wymowa faktów nakazuje jej dla utrzymania swego autorytetu i nadania mu właściwego ciężaru tak rozbudować swą siłę militarną w ścisłem oparciu o zbrojne sojusze z innymi, aby jej widoma moc zdusiła „pokusy zaborczych instynktów innych narodów“.

Taką jest treść i taki sens przemówień ja szesnastolecie zawieszenia broni wygłosili Min. Spr. Zagr. J. Simon przez radjo pod adresem Ameryki, a lord pieczęci M. E. zebraniu w Stradford. Po oświadczeniu M. Baldwina, iż granice Anglji znajdują się obecnie nad Renem, po wystąpieniu pacyfisty Mac Donalda za koniecznością wzmocnienia zbrojeń — te ostatnie enuncjacje dwóch angielskich ministrów, złożone w czasie bytności w Londynie delegata niemieckiego v. Ribentroppa, który omawiając sprawę równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach, nie mógł zakryć dokonanego faktu zbrojeń niemieckich — nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do linji polityki angielskiej i **zacieśniena stosunków angielsko-francuskich.** Zacieśnienie to brzemienne w dalekutki dla wszystkich, a dla Niemiec w szczególności, staje się znowu środkiem ciężkości w polityce europejskiej. Prowadzi ono w konsekwencji do wzmocnienia Ligi Narodów. „Gdyby Liga Narodów — oświadczył M. Eden — **nie została stworzoną przez traktaty pokojowe, byłoby koniecznem zaimprowizować ją dla załatwiania aktualnych spraw polityki międzynarodowej“.** Dawno już nie słyszano takich słów o Lidze Narodów. Wskazują on, że siła Wielkiej Brytanji działać zamierza zapomocą tego właśnie instrumentu i to w kierunku niepozostawiającym żadnej wątpliwości, albowiem obaj angielscy mężowie stanu oświadczyli niedwuznacznie, że sprawa rozbrojenia na kontynencie najżywiej obchodzi Wielką Brytanję, która nie myśli rozbrajać się sama jedna, podczas gdy inni swe siły zbrojne powiększają.

Nabierają te oświadczenia wyraźne i jasne szczególnego znaczenia w chwili, gdy cała Europa rozbrzmiewa odgłosem olbrzymich zbrojeń niemieckich i gorączkowych wysiłków niemieckiego przemysłu wojennego, — gdy z pewnych stron dochodzą wieści jakoby działalność premjera Goemboesza, w związku z jego podróżą rzymską, zmierzała do stworzenia nowego bloku od Bałtyku po Adrjatyk, obejmującego Niemcy, Polskę, Austrję, Węgry i Włochy. Wieściom tym za przecza korespondent rzymski paryskiego „Le Temps“, przeciwstawiając im swe przekonanie, iż w umyśle Mussoliniego nadal po zostaje żywą myśl paktu czterech, jako wyraz zasady, iż istotne przeciwieństwa i trudności istnieją jedynie między wielkiemi mocarstwami i tylko przez bezpośrednie porozumienie tych mocarstw mogą być usunięte.

Z wystąpieniem ministrów angielskich łączy się chyba orędzie, jakie czeski minister spraw zagr. p. Benesz wystosował przez radjo do narodu amerykańskiego o moralnym zku obrony pokoju. P. Benesz podniósł znowu znaczenie Ligi Narodów dla organizacji pokoju. (Niedawno, w innem miejscu czeski minister spr. zagr. wskazał, gdzie drzemie niebezpieczeństwo i możliwość nowej wojny.) Szesnasta rocznica zawieszenia broni posłużyła zatem dla wzbudzenia tych wszystkich refleksyj a europejscy mężowie stanu zakomunikowali je wielkiemu sojusznikowi z czasów wielkiej wojny t. j. Stanom Zjednoczonym.

Równocześnie ajencja Havasa podaje, iż w „Daily Telegraph“ pojawiła się inspirowana wiadomość, iż w roku przyszłym nastąpi znaczne powiększenie armji angielskiej oraz udoskonalenie jej wyposażenia. Do zwyczajnego budżetu wstawioną ma być suma pięciu miljonów funtów dla stworzenia korpusu ekspedycyjnego, nowocześnie zorganizowanego, o sile liczebnej, odpowiadającej korpusowi z r. 1914.

Dr. LUDWIK OBERLAENDER.

Przedstawicielstwo Polski przy Lidze Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 14 listopada.

Moją wczorajszą wiadomość w sprawie nominacji p. Tytusa Komarnickiego na stanowisko przedstawiciela Polski przy Lidze Narodów muszę w ważnym punkcie uzupełnić. Dotychczas utrzymywała Polska w Genewie przedstawicielstwo z etatem poselstwa, t. zn. że szef tego przedstawicielstwa miał rangę ministra pełnomocnego. Z okazji opuszczenia placówki genewskiej przez hr. E. Raczyńskiego — obecnie ambasadora Polski w Londynie — został etat placówki genewskiej zmieniony: szefem jej nie będzie już minister pełnomocny, lecz tylko radca legacyjny z tytułem „chargé d'affaires“.

Ta redukcja etatu stałego przedstawicielstwa Polski przy Lidze Narodów będzie niezawodnie komentowana również pod kątem politycznym, jakkolwiek jej znaczenie praktyczne jest bardzo drobne.

M. K-y.

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

„Dr Levy“

Sztuka w trzech aktach M. Golda

(Gościnne występy p. Djany Blumenfeld i Jonasa Turkowa)

Znamy Golda jako autora bardzo ciekawej powieści autobiograficznej pt. „Żydzi bez pieniędzy“ wiemy, że Gold jest jednym z wybitnych przedstawicieli młodej awangardy amerykańskiej, której patronuje Upton Sinclair. Zeszłego roku czytaliśmy też w żydowskiej prasie amerykańskiej o wystawieniu w Nowym Jorku dramatu Golda pt. „Dr. Levy“, dlatego z dużem zainteresowaniem czekaliśmy premjery tej sztuki.

Nie doznaliśmy rozczarowania, bo sztuka jest naprawdę interesująca. Tematem jej są napozór zwykłe perypetje małżeńskie, względnie typowa historja trójkąta małżeńskiego. Mężem jest znakomity lekarz i uczony, żoną jest córka patrycjuszowskiej rodziny angielskiej, a tym trzecim jest również przedstawiciel uprzywilejowanej elity towarzyskiej. Mąż jest nieco starszy, żona jest znacznie młodsza; w dodatku akcja toczy się podczas wojny, która rozluźniła niejedno dobrze ufundowane stadło małżeńskie. Mąż jest świadkiem zdrady małżeńskiej, ale żona o tem nie wie, wiedzą tylko dwa zainteresowani mężczyźni. Po wojnie dr. Levy staje się świetnym specjalistą zaburzeń umysłowych i wynajduje metodę, zapomocą której przywraca pamięć rozbitkom wielkiej wojny, którzy tę pamięć utracili. Takim rozbitkiem jest właśnie kochanek jego żony, który — niewiemy dokładnie czy przypadkowo, czy też za przyczynieniem się dra Levy'ego — staje się jego pacjentem. Dr. Levy chcąc uratować swoje małżeństwo z kobietą bardzo kochaną, zapomina o tem, że jest przedewszystkiem lekarzem i zamiast leczyć swego pacjenta, pogrąża go dalej w chaos umysłowy. Sprawa jednak wychodzi na jaw a wówczas dr. Levy wyciąga konsekwencję, że jest w życiu zbyteczny i odchodzi na zawsze. Śmierć zadaje mu najwierniejszy jego służący, który podając mu truciznę, staje się świadomem narzędziem woli samobójczej swego pana.

Oto krótki szkielet fabuły, która przybiera dla nas jednak inne oblicze dzięki temu, że dr. Levy jest Żydem. W duszy jego ugruntowało się od lat najmłodszych poczucie mniejszej wartości, które nie zostało skompensowane dużemi walorami intelektualnemi; gdy był jeszcze dzieckiem, cierpiał spowodu prześladowań i pogardy, jaką mu okazywano dlatego, że był Żydem. Niejednokrotnie odczuwał też to swoje żydostwo jako czynnik polęgujący w nim przeświadczenie, że nie może startować ze wszystkimi innymi do mety szczęścia; gdy walczy z kochankiem swej żony, ten rzuca mu w twarz obelgę w słowach „Żydzie przeklęty!“. Żona jego jest aryjką, a kochanek też aryjczykiem.

I tu zaczyna się budzić nasz sprzeciw wewnętrzny przeciwko bezlitosnemu okrucieństwu autora. Powiadamy sobie, że dr. Levy jest przecież znakomitym lekarzem i uczonym i mógł w pracy swej znaleźć satysfakcję, jakiej nie dała mu miłość. Gdyby każda tragedja miłosna musiała się kończyć samobójstwem osób zainteresowanych, brakłoby wkrótce cmentarzy na świecie. Niewiemy tylko, czy to zbytnie uwypuklenie momentu żydowskiego tkwi w samym dramacie, czy też jest dziełem reżysera, w każdym razie buntujemy się przeciwko niewspółmierności problemu żydowskiego z tragedją małżeńską starszego pana. Dr. Levy mógł wybrać życie i zrezygnować z żony, która pokochała człowieka pod względem intelektualnym wprawdzie niżej stojącego, ale młodszego i bardziej jej odpowiadającego. Autorowi widocznie jednak chodziło właśnie o to poczucie mniejszej wartości, które osłabia nawet w wybitnych przedstawicielach żydostwa energję życiową. Dziwimy się tylko, że socjalista żydowski, którym jest autor, nie pozwolił swemu bohaterowi na przezwyciężenie kompleksu poczucia mniejszej wartości, chociaż wie doskonale, że pod wpływem nowych idei narodowych i społecznych kompleks ten w duszy żydostwa został już przezwyciężony.

Nie będziemy się jednak spierać z autorem, bo sama sztuka jest ciekawą, a gra aktorów utrzymana jest na wysokim poziomie artyzmu

P. Turkow, który sztukę należycie zmontował, zagrał subtelnie, bez przejaskrawień i szarży rolę dra Levy'ego, wydobywając z niej w sposób dyskretny zawarty w niej tragizm. Mam tylko wrażenie, że p. Turkow niedostatecznie podkreślił w swej charakteryzacji różnicę wieku między bohaterem, a żoną i jej kochankiem. Żonę zagrała z dużą siłą ekspresji p. Djana Blumenfeld, stwarzając postać żywą. Jeszcze raz podkreślić nam wypada, że talent artystki pogłębił się i wyraźnie się już teraz skrystalizował. Interesującą sylwetkę przyjaciółki żony i siostry ukochanego stworzyła p. Wellnerowa, dostosowując się cichością akcentu do ogólnego tonu. Z dalszych ról męskich wymienić przedewszystkiem należy p. Inwentarza, który stworzył świetnie wycieniowaną i konsekwentnie aż do końca przeprowadzoną postać wiernego służącego. Udaną sylwetkę starego uczonego stworzył p. Wajngold, a najniewdzięczniejszą rolę kochanka bohatersko udźwignął p. Ginsberg, wychodząc zwycięsko z trudnej opresji.

Ciekawa i dobrze zagrana sztuka poważnego autora amerykańskiego powinna wzbudzić zainteresowanie inteligentnej publiczności krakowskiej.

M. K.

Od i do czytelników

W naszej rozmównicy redakcyjnej

Pragnąc zadośćuczynić życzeniom licznych rzesz czytelników otwieramy nową rubrykę p. n. „W naszej rozmównicy redakcyjnej". W rubryce tej ogłaszać będziemy głosy i uwagi czytelników, oraz odpowiedzi na liczne pytania, z jakiemi czytelnicy zwracają się do W „naszej rozmównicy redakcyjnej" zamieszczać będziemy listy czytelników i odpowiadać będziemy na pytania o ogólnym charakterze. Natomiast na pytania indywidualne znajdą czytelnicy nadal odpowiedzi w dotychczasowych rubrykach: „Odpowiedzi redakcji, „Informator gospodarczy" itp.

Pan P. T., z Krakowa pisze nam:

„Niedawno doniósł „Nowy Dziennik" o śmierci jednego z ostatnich, bliskich przyjaciół Teodora Herzla, Johana Kremenetzky'ego, wskazując słusznie na los archiwum i całej spuścizny Herzla znajdującej się we Wiedniu. Dlaczego naprawdę nie załatwia się tej sprawy? Autor artykułu nazwał to ciągłe odraczanie sprawy przewiezienia spuścizny Herzla do Palestyny „zawstydzającem". A zaprawdę cisną się na usta o wiele dobitniejsze wyrażenia. Szczególnie dziś, — gdy wszyscy Żydzi uznają w całej pełni wielkość idei i intuicji twórczej tej wielkiej osobistości żydowskiej, trzeba odnieść się z większym, niż dotychczas pietyzmem do wszystkiego co, po Herzlu pozostało. Niewiem, co stoi na przeszkodzie przeniesieniu archiwum Herzla do Palestyny, ale jeśli chodzi o fundusze, to te muszą się znaleźć. My Żydzi ofiarujemy tyle pieniędzy na różne cele, że muszą się znaleźć fundusze także na ten, drogi nam wszystkim cel. Powinniśmy nieustawać w żądaniu, ale ciągle poruszać tę sprawę i uczynić wszystko, ażeby spuścizna Herzla znalazła się tam, gdzie jest jej właściwe miejsce t. zn. w Bibljotece Narodowej przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie."

* * *

Pani R. N. czyni w swoim liście następujące uwagi:

„Z zainteresowaniem przeczytałam reportaż o Domu Starców. Ale zdaje mi się, że należy do niego dodać parę uwag natury nieja ko zewnętrznej. Chodzi mi o otoczenie, w jakiem znalazł się obecnie Dom Starców. Jest rzeczą godną pochwały, że buduje się nową drogę wiodącą z ul. Krakowskiej w kierunku Podgórza, ale wskutek budowy Dom Starców został wciśnięty w mury oporowe ulicy. Słyszeliśmy kiedyś, że Dom ten ma być zburzony a w innem miejscu ma być zbudowany nowy Dom Starców. Podobno jest już na ten cel parcela, a nawet fundusze. Dlaczego zarząd Domu Starców nic w tej sprawie nie czyni? Dlaczego nie zabiera głosu i nie uspokoi opinji publicznej? Przecież tak, jak jest, nie może chyba pozostać? Dziś droga do Domu Starców prowadzi — przez drewniane schodki i przez boczne wejście, doniedawna zupełnie nieużywane. Możeby tak Zarząd Domu Starców zajął się tą sprawą i zechciał poinformować ludność żydowską zainteresowaną przecież bytem tej pięknej i tak potrzebnej instytucji?"

* * *

W odpowiedzi na kartkę z podpisem **„Przyjaciel".**

Pańska opinja co do pojemności Palestyny jest nieuzasadniona. Nie można pojemności kraju w dzisiejszych warunkach mierzyć pojemnością z czasów... cesarza Augusta. Wedle opinji wybitnych ekspertów, Palestyna a więc Przed- i Transjordanja może w obecnych warunkach pomieścić 6—8 miljonów ludzi. Niesłuszny jest też Pański pogląd co do kolonizacji żydowskiej w Argentynie. Właśnie z Argentyny odbywa się powolna emigracja Żydów do Palestyny. Dziś już wszystkie sfery w żydostwie zdają sobie jasno sprawę, że wszelka emigracja żydowska „za oceany" — jak to Pan nazywa — jest beznadziejna, a jedynym krajem emigracyjnym jest Palestyna. Zresztą w tych wszystkich, rzekomo istniejących krajach emigracyjnych spełnia się co do joty powiedzenie Herzla, że do wszystkich krajów przywożą Żydzi ze sobą nietylko zasoby energji i majątku lecz także — kwestję żydowską. Dlatego też dawni terytorjaliści żydowscy zarzucili wszystkie plany wyszukania jakiegoś terytorjum dla emigracji żydowskiej za oceanem. Nasz współpracownik dr Ezriel Carlebach, pisząc o akcji Mac Donalda wychodził właśnie z takiego założenia, które — jest dzisiaj nietylko założeniem sjonistycznem ale i ogólno żydowskiem.

* * *

W odpowiedzi **„Rodzicom":**

Listu do Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie w sprawie „metod" pedagogicznych stosowanych przez pewną nauczycielkę XXII. szkoły żeńskiej przy ul. Wąskiej nie możemy ogłosić, ponieważ list został wysłany anonimowo. Radzimy zwrócić się w tej sprawie przedewszystkiem do dyrektora szkoły.

* * *

W odpowiedzi **P. Z. M. Gr.**

1) Proszę dobrze przeglądnąć słowniczek a przekona się Pan, że zarzuty są nieuzasadnione. 2) Pisze Pan: „Dlaczego robi się ugodę w Londynie, a dlaczego młodzież ogólno-sjonistyczna „Hanoar" i „Akiba", toczy ze sobą walkę?" — Pytanie bardzo słuszne, ale nad tem obradują oddawna już odpowiednie instancje sjonistyczne, które napewno uczynią wszystko, ażeby położyć kres nie zdrowemu stanowi rzeczy. Sprawy poruszone pod 4, 5 i 6 nadają się wyłącznie do rozpatrywania przez sjonistyczną konferencję krajową. W tych sprawach winien się Pan zwrócić przedewszystkiem do Egzekutywy Sjonistycznej.

* * *

W odpowiedzi **„Stałej Czytelniczce", „D. Sch. M.", Bnej Sjon L. G.,** *i wielu innym.*

We wszystkich sprawach wyjazdu do Palestyny należy zwrócić się wprost do Biura Palestyńskiego, Kraków, Dietla 107.

Hitleriana

Bunt chłopów holsztyńskich przeciwko regime'owi

Organ Ottona Strassera „Die Deutsche Revolution", wychodzący w Pradze czeskiej, przynosi rewelacyjną wprost wiadomość o buncie chłopów holsztyńskich przeciwko obecnemu regime'owi. Rozczarowani chłopi holsztyńscy, którzy jeszcze za czasów republiki weimarskiej stworzyli zwartą organizację, pod czarnym sztandarem, rozczarowali się obecnie zupełnie do hitleryzmu i zamiast hakenkreuzu wywieszają znowu swe czarne chorągwie rewolucyjne. Władze wysłały oddziały S. S. dla poskromienia zrewoltowanych chłopów, których zmusić chciano do pochowania czarnych chorągwi rewolucyjnych. Po raz pierwszy spotkały się oddziały S. S. ze stanowczą odprawą ludności, która wyciągnęła ukryte karabiny z czasów wojny i wypędziła ekspedycję karną. Rząd odpowiedział na to wzmożonemi represjami, wysyłając do wsi zbuntowanych karabiny maszynowe. Doszło do regularnej bitwy, która musiała się zakończyć klęską chłopów. Na polu bitwy poległo 27 chłopów, lekko i ciężko rannych było 118. Teren wojenny zamknięto hermetycznie, by wieść o buncie chłopskim się nie przedostała. Szaleje tam teraz teror, a większość pozostałych przy życiu buntowników umieszczono w obozach koncentracyjnych.

Słowo „Führera" jest święte

„Naszym wodzem jest Jezus Chrystus, a władzę świecką uznajemy tylko o tyle, o ile uważamy jej decyzje za sprawiedliwe". Za te słowa znalazły się dwie kobiety przed Trybunałem Ludowym w Dortmundzie. Oskarżone były członkiniami zakazanej w Niemczech organizacji „Badaczy Pisma Świętego". Prokutator podkreślił w tem przemówieniu, że organizacja ta mimo zakazu dalej istnieje, wydaje książeczki i buntuje ludność przeciwko rządowi. Prokurator domagał się kary 5 mies. więzienia, Trybunał posunął poza wniosek karny prokuratora, zasądzając obie oskarżone na rok więzienia a wyrok swój uzasadnił w ten sposób, że należy „wpoić oskarżonym, że słowo Führera jest święte".

Radca Banku Rzeszy Koeppen powiesił się w więzieniu

Radca Banku Rzeszy Koeppen, o którego aferze niedawno pisaliśmy, powiesił się w celi więziennej. Przypominamy, że radca Koeppen dostał się do Schutzhaftu ponieważ uzyskał eksmisję przeciwko jednemu ze swych lokatorów zalegającemu z czynszem 144 marek. Lokator był hitlerowcem, a w jego obronie wystąpiła bojówka hitlerowska, która zorganizowała przeciwko Koeppenowi prawdziwą nagonkę. „Angriff", organ Goebbelsa, pisał wtenczas, że jest rzeczą o wiele lepszą, jeżeli wybija się szyby w oknach właścicieli domów, niż w oknach gmachów władz rządowych. Także po aresztowaniu Koeppena nie ustała nagonka przeciwko niemu, a ostatnio nawet sam Goering w swej wygłoszonej przed Akademją prawa niemieckiego mowie, w której gloryfikował noc z 30 czerwca jako najszlachetniejszy wyraz niemieckiej sprawiedliwości, uznał za stosowne atakować Koeppena. Biedna ofiara demagogji hitlerowskiej zupełnie załamała się w więzieniu i popełniła samobójstwo. Rozumie się, że prasie niemieckiej zakazano o tem pisać.

Wiadomości z kraju

Sjonista prezesem kahału w Dukli

Z Krosna donosi nasz korespondent: Na niedzielnem posiedzeniu kahału w Dukli wybrany został prezesem tow. Szymon Stoff, który wszedł do kahału w miejsce członka kahału tow. dr. Landaua, wyjeżdżającego na stałe do Poznania. Oczywista rzecz, że zacofanym elementom miasteczka nie było to wcale na rękę, nic przeto dziwnego, że ich przedstawiciel niejaki Korn nie cofnął się nawet przed urządzeniem iście karczemnej awantury, policzkując przytem b. prezesa Spirę Szaję, wybranego podrabinem w miejsce blp. Samuela Goldbluma. Też metoda walki — bo nie można zapominać, że Korn jest siostrzeńcem wdowy po dajenie Goldblumie i wystąpił jako jej... obrońca. Godzi się zaznaczyć, że w tej twierdzy reakcji, sjonista został porrz pierwszy przewodniczącym kahału.

Za znieważenie narodu polskiego

W Starogardzie skazany został robotnik Piotr Szczodrowski z Tczewa na pół roku więzienia za znieważenie narodu polskiego. Szczodrowski w miejscu publicznem wykrzykiwał: „Die Russen und Polaken müssen heraus“. (Rosjanie i Polacy muszą się wynieść).

Uciekł z więzienia, by znaleźć śmierć w kryjówce

Nasz korespondent ropczycki donosi: Spośród pięciu uciekinierów z więzienia ropczyckiego, z których wkrótce przychwycono dwóch i odstawiono spowrotem do aresztu, dwaj dalsi, mianowicie Marjan Bednarz z Wolicy Ługowej oraz Ludwik Przypek z Borku Wielkiego, pozostający pod zarzutem dokonania rabunku, obrali sobie stertę słomy na polach dworskich we Witkowicach za swe schronisko i tam zamieszkiwali. Wczorajszej nocy wzniecili oni ogień prawdopodobnie dla przyprawienia sobie jakiejś gorącej kolacji i zasnęli. Ogień, pozostawiony bez opieki śpiących „lokatorów“, zaczął się rozszerzać i strawił słomę, od której zapalili się dwaj „lokatorzy“ lochu. Jeden z osobników Ludwik Przypek zawczasu jeszcze się zorjentował i zdołał uciec do domu do pobliskiej wsi, skąd rodzina miała go odwieźć do szpitala. Został jednak przytrzymany przez policję i odstawiony do szpitala więziennego w Tarnowie. Natomiast Marjan Bednarz został w zupełności zwęglony i odwieziony do kostnicy cmentarnej w Ropczycach.

PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY. Morderca Edward Przybyłka, 29 lat liczący fryzjer z Dębicy, który w ubiegłym tygodniu zastrzelił na tle erotycznem w lesie zdrojowym w Latoszynie swą pomocnicę 19-letnią Janinę Chmielównę, przyznał się do popełnienia czynu, ukrywając jednak nadal powód, dla którego popełnił to morderstwo. Przebywa on w areszcie śledczym więzienia Sądu grodzkiego w Dębicy. (Liehr.)

Przegląd prasy

W szkołach biją!

W. Stpiczyński omawia na łamach „Kurjera Porannego“ kilka listów, jakie otrzymał w związku ze swym niedawnym artykule o niezdrowych stosunkach w szkolnictwie na terenie Poznańskiego, gdzie bicie w szkołach przez nauczycieli jest bardzo rozpowszechnione. Ale nietylko w Poznańskiem! Oto co pisze jeden z informatorów p. Stpiczyńskiego:

Zamieszkując od szeregu lat na wsi w powiecie piotrkowskim, mogę stwierdzić, że na terenie tego powiatu w szkołach powszechnych **biją i to biją nie pojedynczy nauczyciele, lecz kolosalna większość nauczycielstwa.** Mam też uzasadnione obawy, że powiat piotrkowski **nie jest wyjątkiem.**

Znane mi są wypadki **sadystycznego wprost znęcania się nad dziećmi:** znam wypadek, że nauczycielka **kazała dziecku klęczeć i trzymać w podniesionych rękach cegły,** a gdy dziecku ręce omdlały, **pobiła je do nieprzytomności;** znam wypadek, że **nauczyciel kopał dzieci (dosłownie kopał).** A gdy miarka się przebierze i na któregoś z nauczycieli zaczynają napływać skargi od rodziców do dozoru szkolnego, dozór nadaje zwykle taki bieg sprawie, by broń Boże nie zaszkodzić nauczycielowi, który albo jest przyjacielem pana prezesa, albo posiada jakąś inną „poważną“ protekcję.

Podkreślam, że biją zarówno ci nauczyciele, którzy wyszli ze starej rosyjskiej szkoły i wychowankowie polskich seminarjów, nie wyłączając najmłodszej generacji nauczycielskiej. **My na wsi przyzwyczailiśmy się do tego, że nauczyciele biję; dla nas nauczyciel idący do szkoły bez linji do „łap“, czy trzcinki,** to poprostu sensacja.

Inspektorzy szkolni z plagą bicia dzieci nie walczą wcale, nie wiem, czy przypisać to temu, że czują się bezsilni wobec tak mocno zakorzenionego wśród nauczycielstwa zwyczaju, czy też sami pochwalają ten „system wychowawczy“. Zaznaczam, że w powiecie piotrkowskim, od czasu jak tu mieszkam, **inspektorzy szkolni zmieniali się czterokrotnie, a nauczycielstwo jaki biło, tak bije.**

A teraz drugi obrazek z Włocławka:

„Przed rokiem przenieśliśmy się z Warszawy do Włocławka, gdzie oddałam dzieci do Szkoły Powszechnej Nr. 8, cieszącej się tu opinją najlepszą pod każdym względem, — niemal bezkonkurencyjnej.

Po pewnym czasie dzieci zaczęły przynosić do domu wręcz rewelacyjne wiadomości: **w szkole biją! A więc bije kierownik, bije ksiądz i — zachęceni przykładem zgóry — inni też.** Różnie to bywa: czasem w klasie, **w obecności wszystkich uczniów, czasem (czego dzieci najwięcej się boją) w cztery oczy,** w kancelarji kierownika.

Czem biją? Albo ręką, albo linją, czasem **ze szyt polecí na głowę ucznia — to zależy, co w danej chwili znajdzie się pod ręką „wyprowadzonego z równowagi“ nauczyciela.**

Co na to Zrzeszenia nauczycielskie i władze szkolne — zapytujemy wraz z p. Stpiczyńskim.

To i owo

Jean Harlow rozwodzi się z trzecim mężem

Aktorka filmowa Jean Harlow, znana jako platynowa blondynka, jest wampem nietylko na ekranie. Osiągnęła rekord z rozwodach nawet w Ameryce, bo mając lat dwadzieścia trzy rozwodzi się z trzecim mężem.

Pierwszy jej mąż, Charles F. Mc. Grew, rozwiedziony z nią w roku 1931, pisze do niej jeszcze ciągle gorące listy miłosne.

Drugim jej mężem był znany reżyser filmowy, Niemiec Paul Bern, który po kilkumiesięcznem, bardzo szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, popełnił samobójstwo. Opinja publiczna długo zajmowała się tem zagadkowem samobójstwem, a dopiero dziś udało się rozwiązać zagadkę. Mianowicie: przed dziesięcioma laty ożenił się Bern z jakąś kobietą, która groziła mu skargą o bigamję. Chcąc uniknąć skandalu, popełnił samobójstwo.

Piękna Jean pocieszyła się wkrótce sławnym Hal Rossonem. Ale i to szczęście miało być krótkotrwałe, gdyż jak się dowiadujemy z prasy amerykańskiej, Jean wszczęła już kroki rozwodowe.

Okrągłe kształty znowu modne

Czyżby zmierzch smuklej linji?

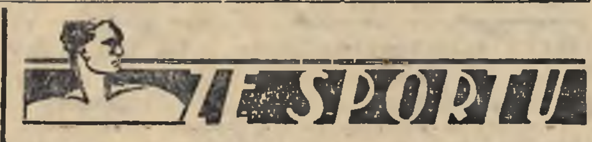
Znana aktorka londyńska Gertruda Lawrence miała odwagę wypowiedzieć wojnę smukłej linji. Rzuciła hasło: precz z chudością! nie chcemy się więcej umęczać, nie chcemy wyglądać jak deski do prasowania! I nowa wiara przyjęła się w Londynie, a kto wie, czy nie pójdą za nim i inne stolice?

Londyńskie eleganłki nagwałt starają się zaokrąglić. One, które od lat umęczały się, liczyły każdy kąsek, żywiły się prezważnie trawą, całemi dniami gimnastykowały się i masowały, teraz wracają do legumin, ciastek, bitej śmietanki i siesty popołudniowej.

Wszystkie instytuty piękności i sławne domy mody lansują okrągłe pulchne kształty.

A cóż na to mężczyźni? Z pewnością z entuzjazmem przyjmą tę inowację! Zacierają już pewnie ręce z uciechy! Wszak to jest powrót do starych, dobrych czasów, suto zastawionych stołów, tortów, kremówek, pączków itd. itd. Pamiętamy jeszcze te przyjęcia, po których każdy szanujący się człowiek był przynajmniej przez dwa dni chory z przejedzenia.

Imię londyńskiej aktorki, Gertrudy Lawrence powinno przejść do historji.



Zimowe imprezy sportowe w grudniu

W ciągu grudnia odbędą się w Polsce następujące imprezy sportowe: w dniach od 3 do 23 — okręgowe mistrzostwa hokejowe w poszczególnych miejscowościach, w dniu 15. XII. — otwarcie toru łyżwiarskiego i bobsleighowego w Zakopanem w dniu 16. XII. — narciarski bieg sztafetowy 4x10 km. oraz 4x4 km. dla juniorów we Lwowie; od 22 do 26. XII. — raid narciarski Sławsko-Lupków; 23. XII. — bieg 12 km. w Brzuchowicach k. Lwowa, 26. XII. — konkurs skoków w panem w dniu 16. XII. — narciarski bieg sztafetowy 4x10 km. w Rabce; 26. XII. — otwarcie sezonu, bieg sztafetowy i konkurs skoków w Wiśle; 26. XII. — otwarcie skoczni i konkurs skoków w Skoczowie; od 26 do 28 grudnia — międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Zakopanego; od 26. XII. do 1. I. 35 r. — raid narciarski od Przełęczy Użockiej do Osmołody; 29. XII. — narciarski bieg zjazdowy w Krzemieńcu; od 29. do 30. XII. — zawody w biegach i skokach w Rabce; 30. XII. — II. konkurs świątecz. skoków w Zakopanem. 30. XII. — konkurs skoków w N. Targu; bieg zjazdowy i slalom w Wiśle; 30. XII. — bieg zjazdowy w Szczawnicy; 31. XII. — bieg sztafetowy 4x10 km. o mistrzostwo Polski o puhar St. Fachera w Zakopanem; 31. XII. i 1. I. 35 r. — zawody w kombinacji alpejskiej w Sławsku; 31. XII. — zawody narciarskie Sokole okręgu stryjskiego w Skolem.

Kalendarz sportów zimowych na okres od stycznia do kwietnia 1935 r. przewiduje około 140 imprez, w tem szereg imprez międzynarodowych.

SKŁAD POLSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ PRZECIW NIEMCOM.

Na mecz bokserski przeciwko Niemcom, który odbędzie się w Essen, ustalony został następujący team Polski: **Rotholc, Forlański, Kajnar, Sipiński, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński. W wadze ciężkiej walczyć będzie Kreuz lub Choma (Gdańsk)**

MECZ HOKEJOWY BELGJA—FRANCJA, rozegrany w Brukseli, zakończył się remisowo: 4:4 Po pierwszej tercji prowadzili Belgowie 2:0, w drugiej zwycięzyli jednak Francuzi 3:1, a ostatnia tercja zakończyła się remisowo 1:1.

NOWA PORAŻKA PERRY'EGO. W meczu tenisowym Christ Crurch (Nowa Zelandja) Hughes ponownie pokonał Perry'ego 6:4, 3:6, 6:3.

POLONJA (Kraków) — TEMPO (Tarnów).

Półfinałowe spotkanie szczypiorniaka o wejście do kl. A. K. O. Z. G. S., odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 14.15 na boisku Olszy.

Cuda św. Biurokracego

I.

Może jakiś dygnitarz ministerjalny, ale przypuszczalnie raczej jakiś urzędniczyna, wczytując się w ekspose ministra skarbu natężał swą głowinę, jakby tu przyjść z pomocą skarbowi państwa i wpadł wkońcu na wspaniały pomysł: W Polsce jest około 10 tysięcy lekarzy. Trzeba zatem zarządzić rejestrację tychże, ma się rozumieć w połączeniu z pewnemi opłatami — na rzecz skarbu państwa. Wprawdzie państwo polskie w szesnaście lat po odzyskaniu niepodległości — jest już mocno scementowane, posiada swoje ustawodawstwo na każdem polu, sprawną administrację, mocno urzędujące Izby skarbowe itd. W związku z tem rozporządza ją niezawodnie wszelkie władze spisem swych obywateli pod względem przynależności do poszczególnych zawodów. Cóż jednak zaszkodzi rejestracja lekarzy? — pomyślał sobie ów wynalazca ministerjalny. Powinien był on chyba wiedzieć, że starsi lekarze niezawodnie są notowani u odpowiednich władz sanitarnych, gdyż jużto brali udział w wielkiej wojnie, jużto w wojnie bolszewickiej, a dla młodszych istnieje od kilku lat ustawa, niedopuszczająca do wykonywania zawodu bez całorocznej praktyki szpitalnej. Temsamem żaden lekarz nie może ujść ewidencji i nadużycia są niemożliwe. Ale od czego jest św. Biurokracy?

I oto widzimy nagle w biurach sanitarnych władz państwowych ogonki, złożone ze staruszków, oraz ludzi średniego wieku i młodych, obojga płci, oczekujących na swą kolejkę, niby w wojennych czasach na chleb lub cukier kartkowy. Dostawszy się wkońcu do referenta narażeni są lekarze na to, że jeśli zauważy on jakąś drobną niedokładność w dokumentach, muszą się wycofać i nazajutrz wszcząć da capo. A więc przedewszystkiem świadectwo z odbytego kursu gazowego (kosztuje 1.50 zł) Oryginalny dyplom na dowód prawa wykonywania praktyki lekarskiej nie wystarcza — trzeba przynieść odbitkę dyplomu, uwierzytelnioną — przez władze uniwersyteckie (kosztuje 1 zł) Aby uzyskać świadectwo obywatelstwa trzeba najpierw uzyskać zaświadczenie meldunkowe (kosztuje 1 zł), samo świadectwo obywatelstwa kosztuje 13 zł. Tożsamość rejestranta potwierdza magistrat, za co pobiera 5.50 zł. Dla uzupełnienia wszystkich wymaganych formalności musi biedny lekarz napisać swe curriculum vitae i dopłacić do tej przyjemności 5.50 zł, w końcu samo podanie rejestracyjne kosztuje 9.40 zł. Wydatki te są jeszcze większe, o ile lekarz nie posiada z dawnych czasów metryki urodzenia, świadectwa przynależności itd.

Tyle o samych wydatkach. A pozatem ileż to czasu trzeba stracić na wystaranie się o wszystkie potrzebne dokumenty! Pan komisarz obwodowy przyjmuje o późniejszej godzinie, aniżeli biuro wydające świadectwo obywatelstwa, trzeba więc na te zabiegi poświęcić dwa dni. Dalsze starania wymagają trzeciego dnia, a clou wszystkiego — to biuro u referenta weterynaryjnego, bo tam ten łańcuch biurokratyczny ma swój początek i biada petentowi, jeśli w papierach zabraknie choćby jednej kropki na i. Trzeba całą wędrówkę po urzędach rozpocząć na nowo.

II.

Do niemałych udręczeń należy wyprawa do kasy II. Urzędu Skarbowego w Krakowie przy ul. Kanoniczej, w której obywatele jednej trzeciej części Krakowa składają swą daninę na rzecz skarbu państwa. Pomieszczenie wspomnianej kasy urąga wprost — wszelkim pojęciom o prymitywnem bodaj umożliwieniu załatwiania spraw urzędowych przez obywateli. Po przebyciu krętych schodów i otwarciu ciężkich drzwi wchodzi interesent do lokalu kasy, gdzie w pierwszej chwili uderza go niesamowity widok. Przed kratami drucianemi ciśnie się mrowisko ludzi, jakby w celi więziennej. z tą tylko różnicą, że są oni przed kratkami, podczas gdy za kratkami siedzą urzędnicy. Izba długości conajwyżej 8 metrów, a szerokości 4 metrów, przyczem dla stron jest wolna przestrzeń zaledwie półtora metra. Załatwianie interesentów odbywa się w osobliwy sposób. Ponad głowami tłumu widać 5—6 urzędników, ślęczących nad foljantami aktów. Na kracie napisy orjentacyjne, dotyczące liter nazwisk oraz rodzaju podatków, w liczbie około 6-ciu. Każdy otwór kratki załatwia je den urzędnik. O kolejnem załatwianiu interesentów niema mowy, gdyż brak balustrady, któraby umożliwiła właściwe uszeregowanie publiczności, wedle kolejności przybycia. Czeka się w ścisku, a kto ma silniejsze bary ten nawet i wbrew woli wypycha innych, którzy wcześniej przyszli. Gdy wreszcie po jakiejś godzinie dostaniesz się do o' a. następuje druga próba cierpliwości: urzędnik szuka cię w rejestrze, notuje, oblicza należytość podatkową, dodatki, odsetki zwłoki i koszta upomnienia. Przez cały ten czas musisz nadal stać w tłoku jak żołnierz na warcie, gdyż niema tu ani krzesła ani ławki dla wygody zmęczonego wyczekiwaniem na swą kolejkę płatnika. Palenie jest wzbronione, toteż palacz z lubością chwyta kłęby błękitnego dymu, jakie przedostają się od palących urzędników z za kraty. Wreszcie po półtoragodzinnem czekaniu wywołuje cię kasjer i zezwala uiścić wymierzoną daninę na rzecz skarbu państwa.

Tak bez słowa przesady wygląda kasa II. Urzędu Skarbowego, gdzie ludność najgęściej zaludnionych dzielnic Krakowa (nb. dz. żydowska) wnosi podatki państwowe. Czas najwyższy, by krakowska Izba Skarbowa zainteresowała się wyglądem biura kasy II. Urzędu Skarbowego i przez przeniesienie Kasy skarbowej do odpowiednio urządzonego lokalu, umożliwiła składanie daniny na rzecz skarbu państwa w przypominających kulturalne państwo choćby trochę warunkach. (h)

Bruno Adler

 42)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Podczas dyskusji na temat rozruchów i prześladowań Żydów dochodzi często do wybuchów szczerego śmiechu. Socjalny demokrata Berner odsłania kulisy antysemickich akcyj, kreśli straszną nędzę sfer robotniczych, wymienia niezliczoną ilość nieszczęśliwych wypadków, będących na porządku dziennym w kopalniach i fabrykach, ponieważ żydowscy i nieżydowscy przedsiębiorcy lekkomyślnie narażają życie ludzkie tam, gdzie ich własny zysk tego wymaga. A pełen humoru Bielohlawek stara się wykrzyknikami swemi o to, by po prawej stronie i w środku sali złagodzić powagę tematu i atmosferę. Ernest Schneider referuje obszernie o „tajemnych rytuałach i prawach“ Żydów. Zapytuje ministra, czy zna dokładnie różnicę między aryjsko- chrześcijańskim poglądem na świat, a żydowskim monizmem. „Żydzi uważają tylko siebie za ludzi, wszystkich innych za zwierzęta. Za słuszność tego twierdzenia biorę na siebie pełną odpowiedzialność“. I podczas gwałtownych sprzeciwów z lewej strony cytuje Rohlinga komentarze do Talmudu i innych dzieł hebrajskich. Wreszcie zaczyna omawiać wypadek z Polny. „Cały świat wie o tem, że Hilsner brał udział w morderstwie, a jednak Reichenbach wypuścił go z więzienia i dopiero policjant na własną rękę zarządził aresztowanie. To, na co się powołuje, odpowiada prawdzie, nawet niezależnie od tego, że pan minister sprawiedliwości z niedowierzeniem kiwa głową!“ „Ogólne uznanie. — Mowca wraca następnie do kilku „mordów rytualnych“, dokonanych rzekomo na dziewczętach, pozostających w służbie. Twierdzi, że sam przeprowadził badania co do nich, omawia wypadek z Tisza — Eszlar i inne. Przed dziesięciu laty, powiada na Korfu zanotowane rytualne morderstwo młodego dziewczęcia. „Także i tej poderżnięto szyję, także i ta była wykrwawioną. Co się z krwią jej stało? To samo co z krwią biednej Agnieszki Hruzy... A przecież miał cesarski sędzia ten niewiarygodny pomysł i podejrzewał matkę, że to ona właśnie zabiła swe dziecko i ściągnęła mu krew. I coś takiego rodzi się w umyśle austrjackiego sędziego!“

Poseł Bielohlavek: A ponadto ofiarowuje się dla tej sprawy profesor Masaryk z Pragi! Chciałbym wiedzieć, ile mu za tę broszurę zapłacono!

Gdy Schneider kontynuuje dalej swe cytaty z „Żyda Talmudowego“ a poszczególne zdania powtarza nawet w języku hebrajskim, wywołuje głośną wesołość. Nie ulega wątpliwości, że nastroje wysokiej izby znacznie się poprawiły.

POTĘPIONY.

Broszura Masaryka, rozpowszechniona dzięki interpelacji, wychodzi w języku niemieckim nakładem „Zeit“, skupiając na sobie ogólną uwagę. Odpowiedź nie daje na siebie długo czekać. Wiedeńscy i czescy antysemici rzucają się z miejsca na autora. Już w swoim czasie, gdy stanął na czele uczonych, którzy za falsyfikat uznali narodową świętość — słynny Rękopis Królodworski, — wystąpił naród jego jednomyślnie przeciw niemu. Był zdrajcą, bandytą, przez wolnomularzy przekupionym osobnikiem, nie wahającym się za cenę miljonów do skompromitowania swej ojczyzny. „Idź do djabła, podły zdrajco!“ przeklinały go wówczas „Narodni Listy“ i „postaw swą niepozorną, wątpliwą umysłowość i swą moralną nędzę na usługi tego, kto ci odpowiada. Lecz wara ci posługiwać się dłużej naszem uświęconem pismem i znieważać go swoim trującym oddechem! Idź do nieprzyjaciela, któremu służysz, zapomnij, że cię czeska matka rodziła, że kroczyłeś po czeskiej ziemi! Wycinamy ciebie z ciała naszego ludu, jak zropiały organ. Odejdź i zniknij z tego świętego kraju, zanim ziemia nasza się otworzy, by cię pochłonąć!“ Tak jak wtedy, odrzucono jego pracę habilitacyjną, podobnie jak wtedy, publicznie znieważony, musiał wlec się po sądach ze swymi wrogami, tak teraz jak jeden mąż złączyli się przeciw niemu, — jednemu człowiekowi.

Katolickie dzienniki czeskie i prasa wiedeńska, lansująca hasło oderwania się od Rzymu, tworzą zwarty front przeciw niemu. Już w sobotę, 11. listopada zapowiada „Deutsches Volksblatt“: „Profesora Masaryka czeka podczas najbliższego jego wykładu niemiła niespodzianka. Czescy studenci wygwizdują go bezlitośnie, ściśle według reguł tej studenckiej sztuki!“ Na praskich wyższych uczelnach rozdaje się ulotki: „W poniedziałek na godzinie filozofji praktycznej wygwizdać Masaryka!“

(C. d. n.)

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

W 25-lecie śmierci reformatora teatru żydowskiego

I.

25 lat upłynęło od śmierci pierwszego reformatora teatru żydowskiego.

Jakób Gordin był niejako urodzonym reformatorem. Zanim wyjechał do Ameryki, zakłada w Rosji „duchowno-biblijne bractwo", którego zadaniem jest radykalna reforma całego życia żydowskiego w Rosji. Gordin chce judaizm połączyć z tołstojizmem w jedną całość, chce więc być niejako twórcą nowej religji, w której judaizm zredukowany jest tylko do kilku zasad etycznych. Tego zamachu na religję żydowską nie zapomniał mu M. L. Lilienblum ,który po jego śmierci wystąpił w petersburskim „Frajndzie" z surowym aktem oskarżenia, zarzucając mu przedewszystkiem, że nie docenił samowystarczalności etycznej religji żydowskiej. Można mu jednak te grzechy młodości przebaczyć, bo Gordin był też tym, który jeden z pierwszych zrozumiał konieczność oparcia życia żydowskiego na pracy rolnej. Usiłuje założyć kolonję rolną, ale ani rząd rosyjski nie udziela zezwolenia na kupno ziemi, ani bogacze żydowscy nie chcą dać funduszy. Gordin idzie sam na wieś i przez trzy lata żyje jak prosty mużyk. Później razem z żydowskim uczniem Tołstoja, Feinermannem (Feneremo) usiłuje stworzyć komunę wiejską, opartą na zasadach tołstojizmu, ale rząd carski, zaniepokojony propagandą wśród chłopstwa, rozwiązuje organizację, a Gordin, uciekając przed represjami, emigruje do Nowego Yorku. Naprzód jest dziennikarzem, ale prasa żydowska w Ameryce była wówczas dopiero w pierwszem stadjum swego rozwoju, nic więc dziwnego, że dynamiczny temperament Gordina nie mógł się wyładować. Gordin staje się reformatorem teatru żydowskiego w Stanach Zjednoczonych i budowniczym nowoczesnego teatru żydowskiego na całym świecie.

II.

Gdy Gordin stał się reformatorem teatru, teatr żydowski dojrzał już do reformy.

Cóż Gordin zastał w teatrze żydowskim?

Producentów masowych i dostawców nadwornych wszechpotężnych panów dyrektorów, którzy fabrykowali sztuki en gros. Pan „profesor" Hurwicz, Latejner i Szumer nie mieli żadnych trudności, bo nie poczuwali się do żadnej odpowiedzialności artystycznej. Wystarczyło im, że przerobili sztukę jakiegoś niemieckiego autora w ten sposób, że bohaterom nadawali imiona i nazwiska żydowskie; czasem, i to nawet bardzo często, łączyli w sposób zupełnie mechaniczny dwie sztuki naraz, by tragizm przeplatać komizmem; albo też, jak to czynił Szumer, „budowali" swe dramaty w ten sposób, że z rozdziałów swych tomowych powieści tworzyli sceny, a z części powieści — akty. Rozumie się więc samo przez się, że aktor niewiele sobie robił z tekstu, który przykrawał na swą miarę. Dominował w teatrze żydowskim pajac, który na scenie wywracał koziołki, śpiewał kuplety, niemające z akcją żadnego związku i rozśmiesza publiczność do łez, do których zresztą w głównej mierze ją pobudzali i aktorzy tragiczni.

Tak wyglądał teatr żydowski, gdy wszedł do niego Jakób Gordin. Lepsi aktorzy żydowscy przywitali go jako zbawcę. Pozostanie to ich wieczną zasługą, że nietylko umożliwili Gordinowi, ale nieraz wbrew własnym swym interesom, przeprowadzili radykalną sanację teatru żydowskiego.

A tych lepszych aktorów żydowskich było wówczas w Ameryce już cała plejada. Prowadził ten korowód Jakób P. Adler, założyciel dynastji aktorskiej Adlerów, aktor żywiołowy i monumentalny, który, nieraz rzewnie płacząc, zwracał się do publiczności z gorzkiemi wyrzutami, że nie umie ocenić należycie twórczości Gordina. B. Gordin, historyk teatru żydowskiego, wspomina wprawdzie mimochodem, że Adler nie umiał śpiewać i dlatego był pierwszym, który olbrzymi swój talent oddał do dyspozycji Gordinowi, nie zmniejsza to jednak zasługi tego naprawdę wielkiego i rasowego artysty, bez którego pomocy Gordin nigdy nie byłby zdobył teatru żydowskiego. Obok Adlera wymienić możemy drugiego wielkiego potentata ówczesnej sceny żydowskiej w Nowym Yorku, mianowicie Dawida Kesslera, który już wprawdzie umiał śpiewać, ale niemniej boleśnie odczuwał „bałagan", jaki panował na scenie żydowskiej, i z największą rozkoszą wystawiał „prozę" Gordina zamiast nabrzmiałej fałszywym patosem „poezji" jego poprzedników Nawet Mogilescu, genjalny aktor charakterystyczno-komiczny, który zbierał laury swem pajacowaniem, przekonał się wreszcie, że zaprzepaszcza tylko swój olbrzymi talent i stał się też fanatycznym wyznawcą Gordina. Ale Gordin nie osiągnąłby swego celu, gdyby na drodze jego twórczości dramatycznej nie stanęła wielka artystka, Keni Lipcin, której do cna znudziły się mętne i fałszywym sentymentalizmem rozwodnione „bohaterskie" melodramaty Lateinerów i Hurwiczów i służbę swoją dla dramatów gordinowskich uważała wprost za świętą misję życiową.

Gordin sam niezwykle umiejętnie i przezornie prowadził swą kampanję. Wypędził ze sceny żydowskiej wprawdzie pajaca, ale pozostawił pierwiastek komiczny, wychodząc ze słusznego założenia, że publiczność żydowska, przyzwyczajona do śmiechu niewybrednego, tak prędko go się nie wyrzeknie. A potem — co jest właśnie rzeczą najważniejszą — traktował p. t. publiczność jak dziecko niedojrzałe, które powoli trzeba wychować. L. Kobryn, rówieśnik, a następnie po części spadkobierca Gordina, zarzuca mu w swych „Wspomnieniach Żydowskiego Dramaturga", że walczył w nim nauczyciel-wychowawca z rzetelnym autorem dramatycznym i na dowód swej tezy przytacza mnóstwo aforyzmów, któremi Gordin tak hojnie szafował. Kobrn ma może rację, ale ten element dydaktyczny był właśnie konieczny, by zadośćuczynić racjonalistycznym skłonnościom publiczności żydowskiej, która w teatrze chce się nietylko bawić, lecz i uczyć. Gordin wiedział jednak dobrze, że publiczność żydowska chce się w teatrze przedewszystkiem wypłakać i dlatego nie żałował jej łez. Element melodramatyczny hojnie, a może nawet za rozrzutnie stosowany przez Gordina, nie budzi napewne zachwytu, dla prymitywnej jednak publiczności jest strawą wprost konieczną. A zresztą czyż nie odzywają się już teraz głosy, domagające się rehabilitacji melodramatu? Czyż i teraz autorzy w gonitwie za publicznością nie uciekają się do mocnych i jaskrawych efektów?

III.

Cóż więc pozostanie z twórczości Gordina?

Zalmen Zylbercwajg w swym „Leksykonie teatru żydowskiego" cytuje czterdzieści kilka dramatów Gordina w języku żydowskim. Napewno przeważna większość z nich jest już teraz makulaturą i ma tylko wartość dokumentu historycznego, ilustrującego nam fazy rozwojowe teatru żydowskiego. Faktem jest jednakowoż, że i teraz ilekroć lepszy aktor żydowski znajdzie się w trudnościach repertuarowych, chwyta się jako ostatniej deski ratunku dramatu gordinowskiego i to zawsze prawie skutecznie. Przekonaliśmy się o tem p dczas pobytu pani Lidji Potockiej w Krakowie, kiedyto wybitna ta artystka za namową autora tych słów wystawiła „Mirlę Efros".

Zarzucano i zarzuca się teraz jeszcze Gordinowi, że był tylko „pomniejszycielem olbrzymów" dlatego, że „przerabiał" utwory Tołstoja, Ibsena i Szekspira, względnie adaptował je dla sceny żydowskiej. (Mimochodem warto wspomnieć, że Gordin przerobił też „Meira Ezofowicza" Orzeszkowej na dramat, oraz — co chyba jest rzeczą jeszcze bardziej interesującą — osnuł na tle „Złotego runa" Przybyszewskiego swój dramat pt. „Nieznajomy". O tej przeróbce dramatu Przybyszewskiego napiszę osobno)

Zarzuty te są bezsprzecznie słuszne, ale nie zmniejszają olbrzymich zasług tego twórcy żydowskiego dramatu. Kobryn w cytowanych powyżej „Wspomnieniach żydowskiego dramaturga" opowiada nam anegdotę, zdaje się autentyczną, jak to Gordin w przemówieniu do aktorów nazwał siebie „kolegą Ibsena". Mógł się powołać na jeszcze potężniejszego kolegę, bo na samego Szekspira, który również swe dramaty budował i tworzył z najrozmaitszych wątków powieściowych. Nie chcę skrzywdzić Gordina przez tego rodzaju porównanie, chociaż jestem przekonany, że sam Gordin, gdyby żył, wziąłby je za dobrą monetę, tak był przeświadczony o nieśmiertelnej wartości swych utworów dramatycznych. My teraz możemy z objektywizmem historyków stwierdzić, że pięć, czy sześć dramatów Gordina zachowało żywotność po dzień dzisiejszy, „Mirla Efros", „Obcy", „Chasia sierota", po części też „Bóg, człowiek i szatan" jeszcze i teraz wzruszają publiczność, stanowiąc „nienadpsutą zębem czasu" pozy-

Anda Eckerówna

My — ludzie

W dzień wymieniamy uśmiechy. W poduszkę
płaczemy w nocy.
A noce i dnie mijają. I niema na to pomocy.

Czas nasz jest wypełniony troską, tęsknotą i pracą,
Choć sami nie pojmujemy, dlaczego właściwie
i naco —

Policzyć krzywd naszych, żalów, bólów i łez —
niepodobna.
Jesteśmy ciągle samotni. Wszyscy i każdy
z osobna.

W kościołach, cerkwiach, bóżnicach, w meczetach
szukamy Boga,
Wieczyście dręczą nas żądze — wieczyście męczy
nas trwoga.

Murom, stojącym bez cierpień dziwimy się
i zazdrościmy
I tak koło nas przechodzą jesienie, lata i zimy.

Nie potrafimy zrozumieć, że nic się nigdy nie
zmieni.
W sercach i oczach na zawsze zostaje gorzkie
znużenie.

Pragniemy wszyscy, by życie stało się wreszcie
łaskawsze,
Bo trudno jest pojąć słowo: „nigdy" i słowo:
„na zawsze".

Ale najtrudniej się zgodzić z tem prawem złem,
nierozumnem:
Że długo walczyć nam trzeba, zanim położą nas
w trumnę.

Więc cóż, że miasta być mogą Paryżem czy
Jokohamą,
Gdy los jest stale jednaki. Wszędzie nam przecież
tak samo.

Uparcie za czemś gonimy, zawzięcie coś tam
ścigamy,
I wcale nawet nie wiemy, jak bardzo wciąż
umieramy.

cję tzw. żelaznego repertuaru żydowskiego.

Gordin był, jak to p. Pryłucki w swych szkicach teatralnych słusznie zauważył, malarzem ewolucji żydowskiej rodziny mieszczańskiej, i w całym szeregu swych utworów zobrazował dolę i niedolę rodziców, którzy przybyli z Rosji do Stanów Zjednoczonych a od których nazawsze odchodzą dzieci już zamerykanizowane. Perec i Friszman byli bardzo surowymi sędziami jego twórczości, ale i oni przyznać mu musieli, że miał doskonałe wyczucie sceny, że umiał budować dramat i że wprowadzał na scenę ludzi żywych, a nie postacie papierowe. Dramat Gordina był tą podwaliną, na której oparł się teatr żydowski w dalszym swym rozwoju, był tem ogniwem koniecznem, które łączyło teatr Goldfalena z teatrem naszych czasów. Powinniśmy to sobie uświadomić i w 25-lecie śmierci wielkiego wychowawcy kilku generacyj aktorów i publiczności żydowskiej oddać sprawiedliwość jego pamięci.

M. Kanfer.

—o-§-o—

„Bruski“ — F. Panfierowa

Przekład Kazimierza Maliszewskiego. Okładka M. Bermana. Wydawnictwo „Znicz“, Warszawa 1934.

Bruski — to nazwa połaci ziemi, nazwa wsi, na której nieurodzajnej twardej glebie zapoczątkowuje się nowe, chłopskie życie. Na rozoranych traktorem polach powstaje kolektyw. To przeobrażenie wsi sowieckiej, nastroje panujące wśród chłopów ukazuje nam autor z niezwykłą siłą i wyrazistością. „Bruski“ osiągnęły w Rosji dwadzieścia wydań, ponad miljon egzemplarzy i zostały przetłómaczone na wszystkie języki europejskie. Niektórzy z sowieckich krytyków cenią ją bardziej od „Zoranego ugoru“ Szołochowa. Nie będziemy tu przeprowadzali paraleli między temi utworami. Panfierow zgoła z innej strony niż Szołochow podchodzi do trudnego zagadnienia kolektywizacji wsi chłopskiej. Na czoło bogatej i różnorodnej galerji postaci chłopskich, z których każda odrębnem żyje życiem, wysuwają się dwie wybitniejsze jednostki: Stefan Ogniew i Jegor Czuchlaw. Stefan Ogniew jest ubogim chłopem, który w ogniu walk czerwonej armji z białogwardzistami staje się komunistą. Konsekwentnie, z zaparciem siebie, dąży do przekształcenia rodzinnej wsi. Szerokie, w zorganizowany i świadomy swych celów kolektyw wiejski. W tym celu, razem z nieliczną garstką entuzjastów tworzy artel na ziemi odołgiem leżących Brusk. W pracy swej natrafia na zdecydowany opór bogatszych chłopów. Głównym jego przeciwnikiem jest Jegor Czuchlaw. Czuchlaw przez lata całe składał grosz do grosza. Skąpy, niewyrozumiały, szorstki wobec żony i syna, dorobił się po latach niedojadania i ciężkiej pracy, wielkiego majątku. W tem zaciętem swem dążeniu do bogactwa coraz bardziej oddalał się od życia. I gdy przyszła rewolucja, gdy po zmiennych kolejach losu, jakie przechodziła wieś Szerokie, ustabilizowała się władza sowiecka, Czuchlaw nie idzie z prądem, jak to czyni wielu jego dawnych sprzymierzeńców, mniej od niego chytrych. Zostaje sam. Czuchlaw mimowoli staje się Don Kichotem kontrrewolucji. W przeciwieństwie do sympatycznego rycerza z La Manchy, wyrachowany i chytry, ale podobnie jak on, walczący z wiatrakami. Nowe życie wtargnęło do Szerokiego. Traktor, sprowadzony z miasta, przez Ogniewa przeorał do głębi stwardniałą i nieurodzajną ziemię. Z niesłychanym artyzmem opisany jest moment, kiedy po raz pierwszy pojawia się traktor. Chłopi z początku kpią, nie wierzą w „żelaznego konia“, ale nieufność szybko ustępuje zachwytowi. Napróżno uparty chłop, Czyżyk idzie z traktorem w zawody. Wyczerpany pada na polną brózdę, a potężna maszyna nie ustaje w pracy.

W akcję zasadniczą, zręcznie wplata autor akcję miłosną. Jestto miłość zdrowa, słoneczna, rzeczowa, przesycona zdrowym zapachem pól i łąk. W Rosji, gdzie każda nowa książka witana bywa z niezwykłem zainteresowaniem, staczano istne walki o język Brusków, przeciw któremu, Gorkij wysunął szereg zarzutów. Język „Brusków“ jest czemś zgoła nowem. Panfierow porównania swe czerpie z życia chłopskiego. Styl „Brusków“ zachwyca oryginalnością metafor i świeżością. Wrażenie jakie ksążka wywiera na czytelnika potęguje staranny i żywy przekład K. Maliszewskiego.

Irma Kanfer.

Kronika literacka

DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. W Warszawie narazie nic nowego. Ararat zapowiada nowy program. W teatrze „Scala“ ma Dina Halpern wystawić nową sztukę pt. „Mata Hari“. — „Teatr Młodych“ zapowiada nową sztukę pt. „Życie woła“ rosyjskiego autora Belacerkowskiego w reżyserji J. Rothbauma. — W Łodzi rozpoczyna gościnne występy Kurt Kacz ze „Sierżantem Griszą“. - Ida Kamińska wystawiła w Łodzi „Fräulein Doktor“ Jerzego Tepy. — „Trupie Wileńskiej we Wilnie marnie się powodzi. „Droga kwiatów“ Katajewa nie miała żadnego powodzenia, tak, że musiano wyciągnąć starą sztukę „Kwadraturę koła“ również Katajewa. — We Lwowie występuje obecnie p. Mirjam Koralowa. — Aleksander Granach kontynuuje dalej swoje tournee po Polsce wystawiając „Żółtą łatę“. — W Białymstoku mają zamiar wystawić „Krzyczcie Chiny“.

„PAN TADEUSZ“ PO UKRAIŃSKU. Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie wydał w drugiem wydaniu ukraiński przekład „Pana Tadeusza“ opracowany przez Maksyma Rylskiego. Po raz pierwszy wydano ten przekład w Kijowie w roku 1927. Drugie wydanie zaopatrzone jest wstępem prof. Smal- Stockiego.

FELDMANNA „HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ“ W PRZEKŁADZIE CZESKIM. Feldmanna „Historja literatury polskiej“ ukazała się w przekładzie czeskim Jerzego Horaka.

„NACJONALIZM A PATRJOTYZM“. Profesor Fortunat Strowski wydał książkę pt. „Nationalisme ou patriotisme“, w której przeciwstawia patrjotyzm francuski mistycznemu nacjonalizmowi niemieckiemu.

ANKIETA W SPRAWIE ORTOGRAFJI POLSKIEJ. Polska Akademja Umiejętności rozpisała wśród instytucyj naukowych ankietę w sprawie ustalenia ortografji polskiej.

25-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. ROMANA DYBOSKIEGO. 25-lecie pracy naukowej prof. Romana Dyboskiego poświęca „Przegląd Współczesny“ krótki artykulik. Przed 25 laty rozpoczął prof. Dyboski jako docent Uniwersytetu Jagiellońskiego wykłady o Miltonie. Miał już za sobą rozprawę doktorską o języku Tennysona. Potem ogłosił dzieło pt. „Język i literatura średniowiecznej Anglji“. Wybuch wojny światowej odrywa wybitnego anglistę od pracy naukowej. Prof. Dyboski wraca z niewoli rosyjskiej o której pisał w swej książce pt. „Siedem lat w Rosji i na Syberji“, do kraju i obejmuje zwyczajną katedrę filologji angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, a jednocześnie wykłada w Londynie o literaturze polskiej. Ostatnią wybitną pracą prof. Dyboskiego jest studjum o Szekspirze.

SZTUKA SOWIECKA W SOSNOWCU. W teatrze miejskim w Sosnowcu wystawiona będzie sztuka sowiecka Iwana Koczergi pt. „Zegarmistrz i kura“. Reżyserką jest pani Lena Zelwerowiczówna.

MARK TWAIN I MUSSOLINI. W Stanach Zjednoczonych ukazało się dziełko C. Clemensa pt. „Mark Twain and Mussolini“. Dzieło to zawiera siedem wywiadów ze sławnymi ludźmi na temat Marka Twaina. Są tam wywiady z Andre Maurois, Chestertonem, Bernardem Shawem, Galsworthym, Rooseveltem i autorem dramatycznym Dringwaterem oraz z Mussolinim. Autor wysunął Mussoliniego na pierwsze miejsce, a tej okoliczności zawdzięczamy tytuł.

CZY SZEKSPIR BYŁ KATOLIKIEM? W Medjolanie nakładem firmy Trevers ukazało się studjum znakomitego krytyka włoskiego Angeliego o Szekspirze. Autor omawia m. in. kwestję czy Szekspir był katolickiem cyz też protestantem i dochodzi do wniosku, że Szekspir był katolikiem.

NIEZWYKLE ORYGINALNY REPORTAŻ JULJANA TUWIMA. W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ znajdujemy w cyklu „Reportaże“ „Wiadomości Literackich“ niezwykle oryginalny artykuł Juljana Tuwima pt. „Czterowiersz na warsztacie“. Autor opisuje nam trudności, jakie musiał przezwyciężyć tłómacząc pierwsze cztery wiersze ze wstępu do poematu Puszkina „Rusłan i Ludmiła“. Jest to niezmiernie ciekawy przyczynek do psychologji tłómacza i tłómaczenia. Oby takich reportaży „Wiadomości Literackie“ zamieściły więcej.

AUTOBIOGRAFJA WELLSA. W Londynie ukazał się pierwszy tom autobiografji H. G. Wellsa pod ciekawym tytułem „Eksperyment autobiograficzny: odkrycia i wnioski całkiem zwykłego mózgu“.

ILE TEATRÓW AMATORSKICH POSIADA ANGLJA? Granville Barker ogłosił studjum o współczesnym teatrze angielskim. Dowiadujemy się z tego studjum, że w Anglji jest bardzo popularny teatr amatorski. W całym kraju pracuje około 10.000 kół dramatycznych.

KONGRES KSIĘGARZY FRANCUSKICH PRZECIWKO PORNOGRAFJI. Kongres księgarzy francuskich, który niedawno zakończył swe obrady postanowił podjąć m. in. energiczną walkę z literaturą pornograficzną.

—si.



SOBOTA, 17. LISTOPADA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Zygmunta Grossmana, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Z Warszawy: „Pamięci Leonida Sobinowa“ arje i pieśni w wyk. słynnego tenora rosyjskiego (płyty) z objaśnieniami dr. Elsnerówny, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 „Harcerska watra“, 15,45 Najnowsze nagrania płytowe, 16,30 Ze Lwowa: słuchowisko dla dzieci: „Uśmiech Lwowa“ w/g Makuszyńskiego w opr. M. Sterbówny, 17 Z Warszawy: koncert solistów w wyk. Heleny Azarewicz (sopr.) i Eugenji Melman- Ciechanowskiej (fort.), akomp. prof. Ludwik Urstein, 17,50 Z Warszawy: „Powiedz mi co czytasz“ (z cyklu Dom i rodzina), wygł. p. Wiktor Popławski, 18 „Co słychać w świecie“ — w opr. Dr. Jana Reguły, wicesekr. U. J., 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recit. skrz. Zdz. Roesnera, akomp. L. Urstein, 18,45 Ze Lwowa: reportaż z kopalni bazaltu w Janowej Dolinie, wygł. dr. St. Bac, 19 Z Warszawy: koncert chóru męskiego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana, 19,20 Z Warszawy: „Nieszawa“ — z cyklu „Miasta i miasteczka Polski“, wygł. p. Zuzanna Rabska, 19,30 Muzyka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19,56 Lokalne wiadomości sportowe. 20 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i zespół Revellers'ów „Wesoła Piątka“ (ze Lwowa), 20,45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego i Józef Woliński (tenor — z Poznania), 21,45 Z Warszawy: szkic literacki „Warsztat tłumacza“ wygł. p. Wacław Rogowicz, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: a) muz. tan. z kaw. „Gastronomja“ i b) wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05 Z Warszawy: słuchowisko „Loży Szyderców“, 23,35 Muzyka z płyt, 24—1 Z Warszawy: muzyka taneczna z dancingu „Paradis“.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—18 p. Kraków, 18 „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran.“, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—1 p. Kraków.

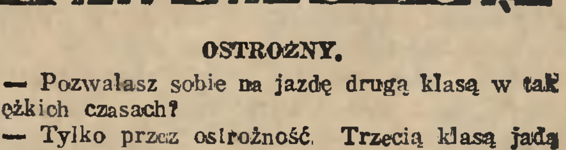
Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. strzeleckie, 15,40 Wiadom. gospod., 15,45 —18 p. Kraków, 18 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 18,15—1 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—18 p. Kraków, 18 „Rosyjski teatr dla dzieci“ — felj. wygł. reż. Dąbrowski, 18,10 „Silva rerum“, 18,15—1 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,05 Wiedeńskie marsze i piosenki, 19,35 Koncert chóru, 20,35 „Od Straussa do Lehara“ — radjopotpourri ukł. Hrubego. 22 Muzyka taneczna, 24 Lekka muzyka wiedeńska.

Londyn (342,1) 20,30 Pieśni, 22 „Zemsta Nietoperza“ — operetka J. Straussa)akt II.), 23,10 Muzyka taneczna.

Rzym (420,8) 19 Muzyka lekka, 20,45 Opera.



OSTROŻNY.

— Pozwalasz sobie na jazdę drugą klasą w tak ciężkich czasach?

— Tylko przez ostrożność. Trzecią klasą jadą moi wierzyciele. (Le Rire).

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 39

LISTOPAD

17

Zachód słońca 15 m. 38

10 Kislew 5695

SOBOTA

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Sląska

W niedzielę, dnia 18 bm. obradować będzie w Krakowie Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska. Początek posiedzenia Rady Partyjnej o godzinie 10-tej przedp. w lokalu Zrzeszenia Kobiet przy ul. Mikołajskiej 6.

Porządek dzienny Rady Partyjnej jest następujący:

1) **Aktualne problemy naszej pracy sjonistycznej — Mgr. L. Salpeter, prezes Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej**
2) **Zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja w sjoniźmie — Dr. I. Schwarzbart, prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów,**
3) **Dyskusja,**
4) **Wnioski i interpelacje.**

Wstęp na Radę Partyjną mają jedynie członkowie Rady Partyjnej Organizacji Sjonistycznej wybrani na XV Konferencji Krajowej.

Eksport towarów do Palestyny

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy tut. okręgu, eksportujące towary do Palestyny, że ogłoszone przez Palestyńsko-Polską Izbę Handlową i Przemysłową w Tel Aviv przepisy o przymusie rejestracji w Palestynie znaków, marek, wzgl. patentów, któremi opatrzone są towary zagraniczne nadchodzące do Palestyny, uległy ostatnio o tyle zmianie, że przymus ten dotyczy tylko tych znaków, marek lub patentów, z których nie wynika jasno ,w którym kraju zostały zarejestrowane, a zatem przy których nie znajduje się dopisek, wskazujący ten kraj, np. „registered in Poland“, lub „patented in Poland“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **TEATR ŻYDOWSKI,** Bocheńska 7. Gościnne występy Jonasa Turkowa i Djany Blumenfeld. Dziś 2 przedstawienia głośnej sztuki aktualnej M. Golda „Dr. Levy“ (Piętno rasy), która na premjerze odniosła nadspodziewany sukces. O godz. 5 pop. (po cenach zniżonych), o godz. 9 wiecz. (po cenach normalnych). Bilety od godz. 2-giej przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj o godz. 4-tej pop. po cenach najniższych, przedstawienie dla dzieci, na którem odegrana będzie sztuka M. Billiżanki i Tommy'ego „Robinson Kruzoe“. Wieczorem pierwsze przedstawienie krotochwili W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije“. W komedji tej wystąpią pp. Ankwicz- Szyjkowska, Kostecka, Zalewska, Burnatowicz, Hierowski, Solarski, Wyrwicz- Wichrowski i in. „Człowiek, który nie pije“ powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu, po raz 25-ty, komedja muzyczna „Domek z kart“.

— **„OPOWIEŚCI HOFFMANA“** arcydzieło J. Offenbacha daje opera krakowska w poniedziałek 19 bm.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** „Lalka“ operetka E. Audran'a ukaże się na scenie teatru D. Ż. w niedzielę 18 bm.

— **IMRE UNGAR,** światowej sławy pianista-wirtuoz, który aczkolwiek niewidomy, potrafił dzięki swej wyjątkowej muzykalności i wytężającej pracy posiąść wszystkie walory wielkich pianistów współczesnych, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 18 bm. w Starym Teatrze.

— **ZRZESZENIE ŻYD. ART. MALARZY I RZEŹBIARZY.** Wystawa w Żyd. Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej l. 3 jest otwarta codz. od godz. 11—3 bez przerwy. Wysoki poziom prac wstępu (50 gr wraz z katalogiem) zachęcą zapewstępou (0 gr wraz z katalogiem) zachęcą zapewne liczne rzesze miłośników sztuki do zwiedzenia tej, ze wszech miar godnej uwagi ekspozycji. — Przystępowanie na członka Zrzeszenia, za minimalną opłatą 1 zł miesięcznie upoważnia: do bezpłatnych wstępów na wystawę i odczyty, brania udziału w bezpłatnem losowaniu wartościowych dzieł sztuki, oraz wstępów na mające niedługo nastąpić imprezy artystyczne po zniżonych cenach. Zapis na członka przy kasie.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (Plac Szczepański 7), urządza w niedzielę 18 bm. godz. 17 audycję kameralną. Wykonawcy: prof. A. Peters — altówka, prof. W. Dec — wiolonczela, prof. E. Petersowa — fortepjan. Wstęp wolny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna“ (Bodo, Smosarska)

APOLLO: „Co mój mąż robi w nocy?“

ATLANTIC: „Marzenia miłosne“ (Ryszard Tauber) oraz „Sztuka życia“.

BAGATELA: „W blasku księżyca“ oraz rewja: „Ta Banda pięknie gra“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj“.

MUZEUM: „Trzech djabłów z Matterhorn“ oraz „Cohn i Kelly w tarapatach“.

PROMIEŃ: „Świat bez. mężczyzn“ i „Mumja“ (Borys Karloff).

SLONKO: „Fantomas“ (Ricardo Cortez) i „Ulica w poprzek“.

SZTUKA: „Koci pazur“ (Harold Lloyd)

ŚWIT: „Pożar nad Wołgą“ (Albert Prejean, Inkiszynow).

UCIECHA: „Frasquita“ (komedja muzyczna wg Lehara).

WANDA: „Dama od Maxima“.

— **HOJNA OFIARA.** Dr. A. V. Philips, naczelny dyrektor koncernu Philipsa, pragnąc ulżyć niedoli ludności dotkniętej tegoroczną klęską powodzi, złożył na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ofiarę na powodzian w kwocie zł 10.000.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 11. 1934. Akcje mocniej. Dolar lekko zwyżkowo.

Akcje bankowe: Bank Polski 94.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję mocniejszą. Zapotrzebowanie nieco większe. Podaż na ogół niewielka. Ruch stosunkowo mały. Notowano jedynie akcje Banku Polskiego po kursie ustalonym zwyżkowo. Obroty małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono 7-proc dol. Poż. Stabilizacyjną po kursie dol. 70.75 za 100 — mocniej.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych

i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Popyt nieco silniejszy przy dostatecznem zaofiarowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27 i pół do 5.29 i pół, czeki bankowo 5.28 i pół do 5.30 i pół, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.35—26.55, Frank szwajcarski 172—172.50, Marka niemiecka gotówka 185—188, wypłata 212.75—213.75, Korona czeska gotówka 21.20—21.50.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 16. 11. Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.50, biała stand. 18.75—19, targowa stand. 18.25—18.50, 75—76 kg. dw. czerw. 20.25—20.75, żyto dworskie stand. 15.40—15.60, targowe stand. 15—15.25, owies dworski stand. II. 14.75—15.25, targowy stand. 14—14.25, niezad. I. 15.50—16, jęczmień dw. 16—18, targowy 15—15.50, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0—20-proc. 35—37, IB 0—45-proc. 32—33.50, ID poznańska 0—60-proc. 30—30 50 I razowa 0—95-proc. 25—25.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 25.25—25.75, 0—65-proc. 24.25—24.75, II gat. sitkowa po wym. 55-proc. 16.50—17, po wym. 65-proc. 14—14.50, razowa 19.50—20, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym 0—65-proc. 25—25.50, otręby żytnie stand. 9.50—10, pszenne średnie 9.75—10. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 94.25, Cukier 28.50, Lilpop 10.40, Starachowice 12.05. Tedencja mocna. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46, 45.75, 46, 4-proc. inwestycyjna 114.75, 5-proc. konwersyjna 64 50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61, 6-proc. dolarowa 72.50, 72, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 70.50, 69.75, 70.25. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

• • •

Dewizy: Belgja 123.55, Gdańsk 172.74, Holandja 358.25, Londyn 26.52, Nowy Jork telgraficzny 5.30 i pół, Oslo 133.20, Paryż 34.92 i pół, Praga 22.13, Sztokholm 136.70, Szwajcarja 172.25, Włochy 45 37, Berlin 213. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 i jedna czw. przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.29 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.28 i pół, Londyn 15.37 i pół, Nowy Jork 3 08, Bruksela 71.75, Medjolan 26.33, Madryt 42.02 i pół, Amsterdam 208.05, Berlin 123.70, Wiedeń oficjalny 73.10, Wiedeń noty 57, Sztokholm 79.25, Oslo 77.20, Kopenhaga 68.60, Praga 12.85, Warszawa 58, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.05, Helsinki 7.76, Japonja 90 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1910, w Zurychu dol. 69.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 11. Kursy otwarcia: Dillonowska 83.375, Stabilizacyjna 114.75, Dolarowa 70.25, Warszawska 63.25, Śląska 64.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 118.50, Dolarowa 71, Warszawska 63.875, Śląska 65 Tendencja mocna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 15. 11. Kursy otwarcia: Berlin 40.20, Londyn kabel 4.99 i jedna ósma, Paryż 6.58 i trzy czw., Zurych 32.47, Rzym 8.55, Amsterdam 67.67. Kursy zamknięcia: Berlin 40.22, Londyn kabel 4 99 i pięć szesnastych, Paryż 6.58 i pięć ósmych, Zurych 32.45 i pół, Rzym 8.56, Amsterdam 67.70. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 16. 11. Cynk dost. natychm. 11 15/16, termin. 12 3/16, cyna natychm. 228 1/4—228 3/8, termin. 228 5/8—228 3/4, Straits 229, ołów natychm. 10 5/16, termin. 10 9/16, miedź natychm. 27—27 1/8, termin. 27 3/8—27 7/16, Elektrolit 30 1/4—30 3/4.

„Kościuszko“, „Piłsudski“, „Batory“ — trzy nowe statki polskie na linji Konstanza—Hajfa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 11. (Sin) Statek „Polonia“, obsługujący linję palestyńską na trasie Konstanza-Hajfa od września 1933 do chwili obecnej przewiózł 21.460 pasażerów. Wobec tego, że „Polonia“ nie może ilościowo opanować tak wielkiego transportu, w najbliższym czasie na linję palestyńską przyjdzie drugi okręt „Kościuszko“, zaś w czerwcu przyszłego roku będzie spuszczony na morze nowy statek transatlantycki polski „Piłsudski“, zaś następnie statek „Batory“. Oba statki budowane są w stoczni włoskiej w Monfalcone.

Przed wizytą rzymską Lavala

Paryż, 16. 11. (PAT). „L'Oeuvre“ donosi, że jeżeli okoliczności pozwolą, to razem z min. Lavalem uda się do Rzymu premjer Flandin.

„L'Echo de Paris“, omawiając zbliżenie francusko-włoskie, podkreśla, że istnieje jeszcze wiele zagadnień, utrudniających osiągnięcie tego porozumienia. Co się tyczy Europy środkowej, to rokowania francusko-włoskie nie dały oczekiwanych rezultatów. Od czasu zamachu w Marsylji Włochy zajęły stanowisko wyczekujące.

* * *

Paryż. 16. 11. PAT. Prasa francuska, omawiając wczorajsze exposee min. Lavala, podkreśla z zadowoleniem stanowczość, umiarkowanie i zimną krew ministra oraz całkowitą aprobatę polityki zagranicznej przez radę ministrów i komisję zagraniczną.

„Le petit Parisien“ pisze, że Laval czuwa bacznie nad tem, ażeby plebiscyt w Zagłębiu Saary miał charakter międzynarodowy Jeśli Francja zostanie powołana do działania w Saarze, to uczyni to jako mandatarjusz Ligi Narodów, by zapewnić ścisłe wykonanie postanowień Rady Ligi.

Ameryka daje sowietom 100 miljonów dol. kredytu towarowego

Moskwa. 16. 11. PAT. Wedle wiadomości z kół dobrze poinformowanych, bawiący obecnie w Moskwie ambasador ZSRR w Waszyngtonie Trojanowskij, przywiózł propozycję amerykańską otwarcia Sowietom kredytu towarowego na sumę 100 miljonów dolarów. Kredyt ten ma być oprocentowany nieco wyżej, aniżeli normalnie, zaś nadwyżka procentów miałaby być zarachowana na pokrycie przedrewolucyjnych zobowiązań rosyjskich. Według opinji kół politycznych, propozycja ta posiada szanse przyjęcia przez stronę sowiecką.

• • •

Moskwa. 16. 11. PAT. Wedle wiadomości z wiarygodnego źródła, nastąpić ma w niedługim czasie wymiana not, ustalająca normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy ZSRR a Jugosławją.

* * *

Moskwa. 16. 11. PAT. Wyjechał do Genewy komisarz spraw zagranicznych Litwinow.

[illegible]

Lwów, 16. 11. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w jęczmieniu, makuchach, rzepaku, owsie, mące i ziemniakach. Mąka, owies i jęczmień nieco potaniały, pozatem sytuacja bez zmian.

* * *

Żyto jednolite Podwołoczyska 12.75—13, Lwów 14.50—14.75, żyto zbiorowe Podw. 12.25—12.50, Lwów 14—14.25, jęczmień jednolity Podw. 13.75—14, jęczmień zbiorowy Podw. 12.75—13, Lwów 14—14.25, owies jednolity niezadeszczony nr. 473 Podw, 12.75—13.25, Lwów 14.75—15.25, owies jednolity niezadeszczony nr. 459 Podw. 12—12.50, Lwów 14—14.50, owies jednolity lekko zadeszczony Podw. 11—11.25, Lwów 13—13.25, owies zbiorowy lekko zadeszczony Podw. 10.50—10.75, Lwów 12.50—12.75, owies jednolity zadeszczony Podw. 9.50—9.75, Lwów 11.50—11.75, owies zbiorowy zadeszczony Podw. 9.25—9.50, Lwów 11.25—11.50. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 16. 11. Ceny transakcyjne: Żyto 30 ton 14,25, owies 30 ton 15.50, 15 ton 15.30, 135 ton 15.25, 30 ton 15.20, 15 ton 15.50, 15 ton 15. Ceny orjentacyjne: Bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

— Liczba bezrobotnych we Włoszech w miesiącu październiku wynosiła 905.114 osób, czyli o 19 tys. więcej aniżeli we wrześniu br. W październiku 1933 r. było we Włoszech 972.868 bezrobotnych.

Niezwykłe samobójstwo kaprala

Bydgoszcz, 16. 11. PAT. Wczoraj na przedmieściu Bydgoszczy Wielkie Bartodzieje popełnił samobójstwo kapral Franciszek Mikołajczyk. Zakopał on pod ziemią na głębokości około pół metra nabój dynamitowy. Na mokrą ziemię położył warstwę słomy i położywszy się na niej, spowodował wybuch dynamitu. Na miejscu wybuchu znaleziono jedynie okrwawione strzępy munduru i zniekształcone zwłoki.

—o—

Podobał mu się tryb życia dyrektora...

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 16. 11. (O.) Przed sądem lwowskim odbyła się dziś rozprawa przeciwko Karolowi Wieczystemu, urzędnikowi koncernu naftowego „Galicja“ we Lwowie, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 124.000 zł. Wieczysty przyznał się do winy, twierdząc, że podobał mu się tryb życia dyrektora, a wiedząc, że niema ścisłej kontroli w przedsiębiorstwie, przez szereg lat systematycznie kradł pieniądze i w ten sposób zebrało się 124.000 zł. Ponadto Wieczysty zeznał, że jego poprzednik Jakób Fratz również sprzeniewierzył większe sumy, a gdy to wyszło na jaw, popełnił samobójstwo. Wieczysty został skazany na 3 lata więzienia.

Kto wygrał 100.000 złotych?

Warszawa, 16. 11. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 100,000 zł. wygrały nry: 133.710 (sprzedany w Katowicach) i 154.582 (sprzedany w Łodzi). 50,000 zł. wygrał nr. 11.583, 10.000 zł nry: 154, 117.299, 123.085. — 5,000 zł. nry: 30.971, 171.986, — 2.000 zł. nry: 52.586, 56.794, 40,181, 70,455, 156.364.

—o-§-o—

Połączenie lotnicze między Japonią a Ameryką

Tokio, 16. 11. PAT. Powstało tu z kapitałem 20 miljonów yen japońsko-mandżurskie towarzystwo lotnicze, które za pomocą trzech Zeppelinów utrzymywać będzie komunikację pomiędzy Japonją a zachodniemi wybrzeżami Ameryki. Następnie projektowana jest stała komunikacja lotnicza pomiędzy Tokio i Hsing-King. Na początek towarzystwo ma zakupić jeden sterowiec za cenę 6 miljonów yen. Dnia 20 bm. przybędzie do Tokio kierownik fabryki Zeppelinów w Wilhelmshafen dr. Eckener, który przeprowadzi rokowania z odnośnemi czynnikami japońskiemi. W przyszłości wprowadzona będzie komunikacja z Singapore i Ameryką przez wyspy hawajskie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— Rząd waszyngtoński otrzymał od rządu brytyjskiego propozycję wspólnej akcji na wypadek, gdyby rozmowy morskie w Londynie zakończyły się niepowodzeniem.

— W czasie ćwiczeń nad La Hourtin we Francji spadł wodnopłatowiec, przyczem jedna osoba utonęła, a trzy odniosły ciężkie rany.

— W obecności przedstawicieli ambasady polskiej odbyła się w Hawrze uroczystość założenia pierwszego nitu pod budowę przeznaczonego dla marynarki polskiej statku dla zakładania min. Przemówienia wygłosili prezes stoczni i min. Muhlstein imieniem ambasady polskiej.

— Min. Jewticz udaje się do Genewy, gdzie złożyć ma memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie śledztwa, przeprowadzonego w związku z zamachem marsylskim.

— 250 powstańców meksykańskich w stanie Morelos, którzy przed kilku tygodniami rozpoczęli akcję przeciwko rządowi, poddali się wojskom federalnym spowodu braku amunicji.

— Dotychczasowy poseł sowiecki w Oslo Bekzadian mianowany został posłem w Budapeszcie. Na jego miejsce mianowano kierownika wydziału politycznego komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Jakubowicza.

— Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Pradze adwokata wiedeńskiego Katza oraz jego żonę, kilku emigrantów niemieckich i kilku funkcjonarjuszy komunistycznych. W mieszkaniu Katza znaleziono materjał obciążający. W związku z tą aferą wydalono kilku emigrantów niemieckich.

Angielska mowa tronowa

Londyn, 16. 11. PAT. W dniu dzisiejszym nastąpiło odroczenie sesji parlamentu. Z racji tej król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której na wstępie stwierdził, że morderstwo kanclerza Dollfussa, króla Aleksandra oraz Barthou głęboko wstrząsnęły światem, wywołując powszechne współczucie. Król stwierdził następnie z zadowoleniem, iż rząd jego w dalszym ciągu pracuje z wysiłkiem nad sprawą pokoju światowego.

Dłuższą część mowy tronowej król poświęcił sprawom ekonomicznym, stwierdzając, iż mimo trudnych warunków, w jakich znajduje się handel międzynarodowy, zarówno siła nabywcza, jak i oszczędności w Anglji wzrosły, jak również stan finansów narodowych poprawił się do tego stopnia, iż usprawiedliwia obniżenie ciężarów podatkowych, nałożonych 3 lata temu.

Król wyraził specjalne zadowolenie ze wzmożenia się ekspansji handlowej Wielkiej Brytanji, do czego przyczynił się szereg zawartych układów handlowych z różnemi krajami, jak również wzrost stosunków handlowych wewnątrz imperjum, opartych na zasadzie wzajemnych preferencyj.

Król w zakończeniu wyraził nadzieję, iż poważne wysiłki delegatów morskich trzech krajów, obradujących w Londynie, zostaną zakończone sukcesem, co oszczędziłoby światu całego zła wyścigu zbrojeń morskich, które udawało się w ciągu ostatnich lat usunąć dzięki układom międzynarodowym.

Po wyrażeniu zgody królewskiej na szereg projektów ustaw, sesja parlamentu została odroczona.

Król nie chciał zatwierdzić listy gabinetu Jaspara

Przesilenie gabinetowe w Belgji zaostrza się

Bruksela, 16, 11. PAT. Belgijska agencja urzędowa donosi, iż b. minister spraw zagranicznych Jaspar, któremu król powierzył misję utworzenia nowego rządu, zwrócił się do króla z prośbą o zwolnienie go z tej misji.

Jak donosi korespondent Reutera z Brukseli, powyższa decyzja b. ministra Jaspara wywołała w belgijskich kołach politycznych powszechne zdziwienie, zwłaszcza, iż sądzono, że uda mu się dziś wieczorem przedstawić gotową listę gabinetu.

* * *

Berlin, 16. 11. PAT. Niemieckie biuro informacje w następujący sposób oświetla powody zrzeczenia się przez Jaspara misji tworzenia rządu. B. minister spraw zagranicznych Jaspar, który otrzymał od króla misję tworzenia gabinetu, zrzekł się jej, gdyż król Leopold nie chciał zatwierdzić przedstawionej mu listy członków rządu. W obecnej chwili nie wiadomo jeszcze, komu król zkolei powierzy misję. Sytuacja wewnętrzno - polityczna w kraju w związku z powyższym poważnie przybrała na ostrości.

* * *

Londyn, 16. 11. PAT. Reuter donosi z Brukseli, że już wczoraj wieczorem wydawało się, że nowy rząd jest już gotów, to też dzisiejsza decyzja Jaspara wywołała duże wrażenie.

Theunis tworzy nowy gabinet

Bruksela, 16. 11. PAT. Król powierzył b. premjerowi Theunisowi misję tworzenia nowego gabinetu. Theunis, który pod wieczór miał zakomunikować przedstawicielom prasy rezultaty przeprowadzonych przez siebie rokowań, oświadczył, że misja ta nie wydaje mu się zbyt łatwą.

Początkowo król chciał obarczyć misją tworzenia nowego rządu min. bez teki van Overbergha, lecz ten ostatni nie przyjął tej misji, oświadczając, że nie pozwala mu na to stan jego zdrowia.

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Moskwa, 16. 11. PAT. Jak się dowiaduje korespondent p. a. t. ambasador japoński w Moskwie Otha odbył 4-godzinną konferencję z wicekomisarzem spraw zagranicznych Stomoniakowem, podczas której uzgodniono dwa zasadnicze punkty sporne w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, mianowicie kwestje gwarancyj japońskich za zobowiązania Mandżuko oraz cenę towarów, któremi strona japońska Mandżuko, zapłacić ma 2/3 ustalonej wartości kolei. Oficjalny komunikat o finalizacji sprzedaży oczekiwany jest w najbliższym czasie.

Arsenał królewski przeniesiony z Londynu

Londyn. 16. 11. PAT. „Daily Herald" donosi, że komitet obrony imperjum oraz rada ministrów zdecydowały ostatecznie przenieść arsenał królewski z Woolwich w Londynie do zachodniej części kraju celem zabezpieczenia go przed ewentualnemi atakami powietrznemi. Miejsce, dokąd ma być przeniesiony arsenał, nie zostało jeszcze dokładnie ustalone.

„Moda blondynów" pochłonęła już strumienie utlenionej wody

Berlin, 16. 11. Przeciwko grasującej obecnie w Niemczech „modzie blondynów", wystąpił na zebraniu narodowo- socjalistycznem w Stutgarcie radca ministerjalny Staehle, zaznaczając z ironją, że jest to szał okazywania nazewnątrz stuprocentowego aryjskiego pochodzenia, który pochłonął już strumienie wody utlenionej i stanowi zmianę materjalizmu rasowego, nie mającego nic wspólnego z czystą rasą narodu niemieckiego.

Nowy gabinet egipski

Kair. 16. 11. PAT. Premjer Messim pasza oświadczył, że konstytucja z r. 1930 została zniesiona, wobec czego obecny parlament będzie rozwiązany. Wprowadzenie w życie konstytucji z 1923 r. ma nastąpić niezwłocznie. W związku z tem rozpisane będą nowe wybory.

Nowy gabinet przyjęty został przez prasę przychylnie, jedynie tylko mianowanie ministra spraw zagranicznych Kemal Ibrahima spotkało się z zastrzeżeniami, gdyż Ibrahim — zdaniem wielu kół — nie posiada należytego przygotowania dyplomatycznego do objęcia tej teki.

Film naukowy z Pawłowem

Leningrad, 16. 11. PAT. „Sojuztechfilm" nakręca obecnie interesujący film naukowy, poświęcony działalności naukowej sowieckiego fizjologa Pawłowa. Film nosić będzie tytuł „Fizjologja" i patologja systemu nerwowego". Będzie on skończony w sierpniu przyszłego roku, kiedy to zbierze się w Leningradzie 15 międzynarodowy kongres fizjologiczny. Film ten składający się z 3—4 seryj, obejmować będzie szereg najbardziej interesujących eksperymentów wielkiego uczonego. Przed objektywem stanie zarówno Jan Pawłow, który będzie objaśniał swe prace, jak i szereg jego zasłużonych współpracowników.

Zaginiony skarb

Marsylja. 16. 11. PAT. W nadesłanej tu korespondencji z Szanghaju znajduje się wiadomość, że wiele cennych przedmiotów, wartości około 50 miljonów dolarów chińskich zaginęło przy przewożeniu muzeum cesarskiego w Pekinie do Szanghaju, w czasie posuwania się wojsk japońskich ku dawnej stolicy w początku 1933 r. Policja poszukuje obecnie dyrektora muzeum oraz jego sekretarza.

Audjencje na Zamku

Warszawa. 16. 11. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym posła polskiego w Wiedniu p. Gawrońskiego, następnie delegację Koła Adwokatów Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa mec. Dreszera, wiceprezesa mec. Miedzianowskiego i mec. M. Ettingera.

Skolei p. Prezydent przyjął delegację warszawskiego Towarzystwa Naukowego w osobach prof. Sierpińskiego i prof. Lotha.

Z. A. S. P. skarży Szyfmana o pół miljona złotych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 11. (Sin) Przeciwko b. dyrektorowi Teatru Polskiego i Małego w Warszawie p. Szyfmanowi wystąpił Z. A. S. P. ze skargą o zapłacenie 500.000 zł. Z. A. S. P. postanowił wykorzystać rygory zawarte w konwencji zawartej w swoim czasie z p. Szyfmanem, zapewniającej aktorom minimum zarobków .P. Szyfman konwencji nie dotrzymał i aktorom zredukował pobory. Obecnie po znanym konflikcie z Jaraczem Z. A. S. P. postanowił wystąpić na drogę sądową. Proces ten budzi wielką sensację w warszawskich kołach teatralnych.

Proces o niedozwolony zabieg

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 16. 11. Sin. Przed sądem okręgowym karnym toczył się dziś proces lekarza warszawskiego dra Józefa Leśniewskiego i dwóch akuszerek, oskarżonych o spędzenie płodu ze skutkiem śmiertelnym. Ofiarą niedozwolonego zabiegu padła 19-letnia młoda mężatka Czesława Kwapińska, będąca w trzecim miesiącu ciąży. Obie akuszerki podjęły się zabiegu, w czasie którego nastąpiły komplikacje i wtedy wezwały one lekarza. Po zabiegu stan chorej uległ pogorszeniu. Umieszczono ją w lecznicy, gdzie po dziewięciu dniach zmarła. Sprawa oparła się o władze prokuratorskie. Wszczęto dochodzenie, a ekspertyza zapodana przez wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego stwierdziła, że młoda mężatka zmarła wskutek zapalenia otrzewnej, jakie wyłoniło się w następstwie operacji, przeprowadzonej w sposób skandaliczny, bez znajomości rzeczy.

Na dzisiejszej rozprawie zarówno lekarz, jak i akuszerki do winy się nie przyznają. Lekarz stwierdza, że został wezwany do zatamowania krwotoku i do tego ograniczyła się jego czynność. Akuszerki zaś bronią się tem, że pacjentka zgłosiła się do nich po źle zaczętej operacji i ich interwencja ograniczyła się do robienia okładów i wzywania pomocy lekarskiej. Dlaczego zarówno lekarz, jak i obie akuszerki ofiarowały mężowi koszta pogrzebu oraz dlaczego zapłacono 150 zł. za koszta leczenia w lecznicy, tego oskarżeni nie umieją wytłómaczyć. Jutro nastąpi ekspertyza lekarska, poczem ogłoszony będzie wyrok.

B. naczelnik więzienia przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16. 11. (Sin) W nadchodzącą sobotę przed warszawskim sądem okręgowym karnym odpowiadać będzie b. naczelnik więzienia warszawskiego Hołubko i dwaj jego pomocnicy Piaskowski i Ostaszewski, oskarżeni o nadużycia służbowe. Proces ten stanowi nielada sensację. Nadużycia ujawnione zostały przez komisję lustracyjną Ministerstwa od b. więźniów, że w depozycie więziennym przepadły im rozmaite przedmioty.

Nagrody Nobla w dziale chemji i fizyki

Sztokholm. 16. 11. PAT. Tegoroczna nagroda Nobla w dziale fizyki została odroczona do roku przyszłego.

Również nie przyznano nagrody w dziale chemji za rok 1933 — odłożona ona została także do roku przyszłego.

Laureat tegorocznej nagrody w dziale chemji Harold Clayton Urrey jest profesorem uniwersytetu w Columbji.

Zaginiony pamiętnik Schobera

Wiedeń, 15. 11. PAT. W sprawie pamiętnika byłego kanclerza Schobera „Wiener Ztg" ogłasza wyjaśnienie, jak twierdzi, ze strony absolutnie wiarygodnej. Po śmierci kanclerza Schobera komisja urzędowa przejrzała spuściznę zmarłego, przyczem akta urzędowe odesłane zostały do odnośnych urzędów, zapiski zaś natury prywatnej wydane zostały wdowie. Po pewnym czasie p. Schoberowa wniosła do dyrekcji policji doniesienia, że pamiętnik jej męża zaginął. Policja stwierdziła, że nikt nie włamał się do mieszkania p. Schoberowej i że wobec tego pamiętnik musiał się gdzieś zagubić. Po śmierci p. Schoberowej komisja urzędowa w obecności notarjusza obejrzała wszystkie papiery znalezione w mieszkaniu i odesłała je zapakowane w kilku skrzyniach do urzędu ochrony zabytków historycznych, gdzie dotychczas się znajdują. Skrzynie są zapieczętowane i nikt nie ma do nich dostępu, nawet dyrekcja policji. Nie jest wykluczone, że pamiętnik znajduje się w jednej z tych skrzyń.

Kanclerz Schuschnigg wyjechał do Rzymu

Wiedeń, 15. 11. PAT. Kanclerz Schuschnigg wyjechał dziś popołudniu do Rzymu, żegnany na dworcu przez ministrów i wyższych urzędników. Równocześnie udała się do Rzmu na zaproszenie rządu włoskiego grupa dziennikarzy austrjackich.

Prasa wiedeńska wywodzi, iż podróż rzymska nie przyniesie żadnych niespodzianek, gdyż stosunki między Austrją a Włochami są mocno ugruntowane. Rozmowy rzymskie spowodują niewątpliwie liczne pogłoski, będące wynikiem panującego dziś w polityce międzynarodowej zdenerwowania. Spodziewać się jednak należy, że państwa, krytykujące blok włosko-austrjacko-węgierski uprzytomnią sobie, że droga obrana przez ten blok, jest trafna, a jego tendencje pokojowe.

Zbliżenie francusko-sowieckie

Paryż. 15. 11. PAT. Minister handlu Marchandau uda się do Moskwy na początku przyszłego tygodnia. Podróż ta, która następuje na zaproszenie rządu sowieckiego, ma na celu ustalenie podstaw układu handlowego między Francją a ZSRR.

Radykalna „Ere Nouvelle" zauważa w związku z tą podróżą, że pomimo częstych zmian gabinetowych we Francji istnieje jednak pewna ciągłość idei i zamiarów. Jeśli bowiem cofnąć się myślą wstecz o kilka miesięcy, to dochodzi się do wniosku, że Herriot już wówczas przygotowywał i organizował zbliżenie francusko-rosyjskie. Ta inicjatywa przywódcy partji radykalnej wkrótce wydała owoce, tak, iż min. Lamoureux przewidywał bliskie zawarcie układu francusko-sowieckiego. Pomimo upadku rządu Doumergue'a, projekty te nie zostały zarzucone i min. Marchandau pragnie urzeczywistnić zamiary swego poprzednika. W końcu dziennik wyraża zadowolenie z istnienia tej ciągłości idei w polityce francuskiej.

Rokowania handlowe francusko niemieckie

Paryż. 15. 11. PAT. Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, iż zgadza się na podjęcie rokowań handlowych w dn. 19 bm. w Paryżu. Delegacja niemiecka przybędzie do Paryża w dn. 18 bm.

Walka z korupcją prasy francuskiej

Paryż. 15. 11. PAT. Dziś na posiedzeniu komisji parlamentarnej dla wyjaśnienia afery Stawiskiego, deputowany Beully złożył charakterystyczny raport o prasie i funduszach tajnych. Dep. Beully wystąpił z wnioskiem, aby sądy zaczęły ścigać nowego rodzaju „zbrodnie prowadzenia oszczerczej i nielojalnej kampanji ogłoszeniowej w sprawach natury finansowej". Zdaniem wnioskodawcy wszystkie dzienniki winny być odpowiedzialne za ogłoszenia natury finansowej. Wydawnictwa winny ujawniać, skąd czerpią środki pieniężne, ogłaszać nazwiska swych akcjonarjuszy i wpływy z ogłoszeń, jak również podawać źródła informacyj. Wnioski te zostały przez większość komisji odrzucone. Również odrzucona została propozycja pociągania administratorów wydawnictw do odpowiedzialności za straty materjalne, poniesione przez ludzi, którzy zwabieni reklamą lokowali swoje oszczędności w przedsiębiorstwach zalecanych w ogłoszeniach pism.

Komisja uchwaliła natomiast wnioski referenta w sprawie składania kaucji przez wydawnictwa czysto finansowe. Jednocześnie na wniosek dep. Peissela, komisja wypowiedziała się za koniecznością opracowania statutu prawnego dla dziennikarzy, który stanowiłby najskuteczniejszą gwarancję lojalnego wykonywania przez nich zawodu dziennikarskiego.

W dalszym ciągu komisja uchwaliła wystąpić z propozycją, aby wszelkie subwencje udzielane pismom, agencjom ogłoszeniowym i informacyjnym, były wykazywane w budżecie. Co się tyczy tajnych funduszów dyspozycyjnych poszczególnych ministerstw, komisja domaga się, aby fundusze były ściśle kontrolowane.

Porozumienie z opozycją w Jugosławji?

Wiedeń, 15. 11. PAT. Jak donosi „Neues Wiener Abendblatt" za prasą sofijską, w Jugosławji zanosi się na zmiany polityki wewnętrznej. Książę regent Paweł pertraktuje jakoby z przywódcami opozycji, mianowicie z Koroszecem, Mackiem, Spaho Stojanowiczem i Jowanowiczem. Macek ma być podobno wkrótce wypuszczony na wolną stopę. Utworzony ma być nowy gabinet, a mówią też o mającej wkrótce nastąpić amnestji. — We wspomnianych konferencjach nie uwzględniona jest grupa Pavelicza, która utrzymuje stosunki z komunistami i separatystami.

Jugosławja poruszy w Genewie sprawę mordu marsylskiego

Białogród. 15. 11. PAT. Jak podają dzienniki wieczorne, rząd jugosłowiański zamierza poruszyć w Lidze Narodów sprawę odpowiedzialności za zamach w Marsylji.

* * *

Białogród, 15. 11. PAT. Przybył tu dziś turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi bey. W piątek odbędpie on konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Jewticzem, wieczorem zaś wyjeżdża do Genewy.

Wydział motoryzacji
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 11. (Sin) W Ministerstwie Komunikacji został powołany specjalny wydział motoryzacji pod kierownictwem płk. Rusina. Wydział ten posiada w tej chwili szczególne znaczenie ze względu na prowadzenie rokowań z poszczególnemi państwami o traktat handlowy. Traktaty te niedochodzą do skutku spowodu żądania poszczególnych państw ulg celnych na samochody. — Prawdopodobnie w najbliższym czasie zapadnie w tej sprawie decyzja rządu.

Warunek uzyskania dostaw
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 11. (Sin) Urząd zaopatrywania wojska w Warszawie ogłosił przetarg na wyroby siodlarskie, przyczem postawił warunek, że do przetargu zostaną dopuszczeni ci, którzy mogą się wylegitymować fachowem wykonywaniem swego zawodu zaświadczonem przez Izbę Rzemieślniczą.

DZIENNIKARZ POLSKI DO PARAGWAJU

Warszawa. 14. 11. Kierownikiem Instytutu Eksportowego w Paragwaju został mianowany Edward Paciorkowski, kuzyn p. ministra, dziennikarz, który udaje się tam w najbliższym czasie.

Druga międzynarodówka wobec wypadków w Hiszpanji

Paryż. 15. 11. PAT. Posiedzenie komitetu wykonawczego drugiej międzynarodówki poświęcone było w znacznej mierze omówieniu ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. Dep. Vincent Auriol złożył sprawozdanie ze swej ankiety, przeprowadzonej u socjalistów hiszpańskich. Komitet wykonawczy zaaprobował następnie tekst listu Vincent Auriol'a do prezydenta republiki hiszpańskiej Zamory, w którym parlamentarzysta francuski przypomina prezydentowi jego rewolucyjną przeszłość i wyraża nadzieję, że republika hiszpańska nie będzie stosowała represyj wobec socjalistów hiszpańskich.

V. Ribbentropp próbuje szczęścia W Paryżu i w Rzymie

Paryż. 15. 11. PAT. Jak donosi korespondent „L'Intrasigeant" v. Ribbentrop, który z Londynu uda się na krótki pobyt do Szkocji, zamierza, wracając z Anglji, przybyć do Paryża i Rzymu. V. Ribbentrop ma do spełnienia w Paryżu i w Rzymie analogiczną misję do tej, którą spełnił już w Londynie. Misja ta, zdaniem dziennika, polegać będzie na wyjaśnieniu min. Lavalow i Mussoliniemu charakteru zbrojeń przeprowadzanych obecnie przez Niemcy. V. Ribbentrop podkreśli równocześnie, że uzbrojenie to nie ma żadnych celów agresywnych i zaznaczy z naciskiem, że Niemcy nie zamierzają wypowiadać klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary i — karnawał w Düsseldorfie

Berlin. 15. 11. PAT. Zarząd m. Duesseldorfu uchwalił odroczyć początek karnawału do dnia 19 stycznia 1935 r. W motywach uchwały wskazano, że zapowiedziany na dzień 13 stycznia plebiscyt w Zagłębiu Saary jest wydarzeniem o takiej doniosłości, iż naród niemiecki musi się wstrzymać od zabaw, nie wypada bowiem, aby pewna część społeczeństwa niemieckiego urządzała obchody karnawałowe, podczas gdy druga gotuje się do ostatecznej i decydującej walki.

RICHMOND OPUSZCZA ADMINISTRACJĘ PALESTYŃSKĄ. Dyrektor departamentu ochrony zabytków przy rządzie palestyńskim, Ernest Richmond przeszedł na emeryturę i opuszcza Palestynę. Za rządów Herberta Samuela był Richmond zastępcą generalnego sekretarza rządu palestyńskiego i na tem stanowisku „wsławił się" szeregiem antyżydowskich posunięć.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

Kronika bielsko-bialska

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ REKLAMACYJ WYBORCZYCH! Do godz. 8-mej wieczór wnieść można reklamację wyborczą. Kto jeszcze nie przeglądnął list wyborczych, niech natychmiast śpieszy do biura reklamacyjnego org. sjon. Haszachar, Bielsko, Kolejowa 19, celem stwierdzenia, czy został wpisany w listę wyborców. Ani jednego wyborcy żydowskiego nie śmie zabraknąć w listach!

„NARÓD ŻYDOWSKI NA ROZDROŻU A MISJA PRACUJĄCEJ PALESTYNY". Na pow. temat przemawiać będzie jutro w niedzielę, dnia 18. listopada, o godz. 8,30 wiecz. w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku tow. **prof. Dr. Benzion Katz**, wiceprezes Egzekutywy SSP „Hitachduth" w Krakowie.

KONCERT IMRE UNGARA W BIELSKU. Komitet Teatru Żydowskiego zaprosił na dzień 24. listopada do Bielska, słynnego pianistę Imre Ungara. Niewidomy artysta koncertować będzie w sali Żyd. Domu Ludowego. Zapowiedź jego występu wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY. W ub. sobotę odbył się raport org. „Hanoar Hacjoni", połączony z oddaniem proporczyka kwucy „Bar Kochba", oraz przyjęciem nowo zorganizowanej kwucy „Neszarim". Raport prowadził tow. Brüll, poczem przedstawiciel org. stamjon. „Haszachar", tow. Willi Schöner w pięknem przemówieniu wskazał na rolę młodzieży w sjoniźmie, gratulując przytem gnia zdu jego sukcesów.

WIELKA OBŁAWA W BIAŁEJ. Podczas przeprowadzonej onegdaj na terenie miasta Białej obławy, przytrzymano 44 podejrzanych osób, wśród których znajduje się cały szereg poszukiwanych przez władzę za różne przestępstwa osobników.

TEATR MIEJSKI: Dziś o 20-tej: „Märchen im Grand Hotel", operetka Pawła Abrahama. (Ceny zniżone!).

W KINACH: Apollo: Frasquita (Jarmila Novotna, film w jęz. niem.). — Miejskie Bielsko: Don Juan (Douglas Fairbanks). — Miejskie Biała: Wiosenna parada (Franciszka Gaal, film austr. w jęz. niem.).

Kronika gorlicka

MIFAL USYSZKIN. Przystępujemy do akcji na rzecz Mifal Usyszkin. W roku ubiegłym mimo ciężkie warunki materjalne społeczeństwo gorlickie okazało pełne zrozumienie dla pięknej idei tworzenia nowych osiedli w Palestynie i z godną sprawy ofiarnością przyczyniło się do świetnych wyników przeprowadzonej akcji. Pod hasłem wyzwolenia ziemi palestyńskiej przychodzimy dziś znowu do żydostwa gorlickiego i wierzymy w pełny sukces tegorocznej akcji na rzecz Mifal Usyszkin.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ. W niedzielę dnia 11. bm. odbyło się Zwyczajne Walne Zebranie Organizacji ogólnosjonistycznej. Po zagajeniu prezesa tow. Chaima Langsama, wygłosił tow. Dr. Blech referat o obecnej sytuacji w sjonizmie, podkreślając wielkie znaczenie konsolidacji ogólnego sjonizmu. Następnie poszczególni referenci złożyli sprawozdanie o pracy na rzecz K. K. L., Keren Hajesod, Ezry Chalucowej, o wyniku akcji szeklowej, legitymacyjnej i o pracy kulturalnej na tutejszym terenie. Szczególnie imponująco wypadło sprawozdanie Komisarza K. K. L. tow. Heuberga, który przedstawił świetne wyniki tegorocznej pracy Komisji Funduszu Narodowego, wśród której jako najbardziej oddanych pracowników wymienił: Tow. Lipczerównę, Friedmanównę, Handwerkerównę, tow. Maja, Gleichera i Diamanda. Na wniosek honorowego prezesa Komitetu Lokalnego tow. Dra Blecha, postanowiono w roku bieżącym zakupić 100 drzewek na imię tow. Heubergera, dzięki któremu praca na rzecz K. K. L. wydała tak piękne wyniki. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Komitetowi Lokalnemu plan przyszłych prac Komitetu Lokalnego zreferowali tow. Dawid Einhorn i Mgr. B. Ehrenreich. Wybrano nowy Komitet Lokalny w następującym składzie: Ch. Langsam prezs, Dr. Tannenbaum Ch. wiceprezes, Mgr. Ehrenreich sekretarz, H. Wertheimer skarbnik, Dr. Jakób Blech referent K. H., Herman Heuberger komisarz K. K. L., Rachel Fessel referat Tarbutu, Dawid Einhorn referat kulturalno-propagandowy, Salomon Degen referat szekli, Baruch Wild referat legitymacyj partyjnych, Urisz Hornik podatek partyjny i lokalny, Hersch Sperber przedstawiciel Stowarzyszenia Haszachar, oraz tow. Dr. H. Arnold i B. Kolber.

Nowoobrany Komitet Lokalny zabierze się energicznie do ożywienia życia sjonistycznego na terenie Gorlic.

OTWARCIE DOMU SIERÓT. Dnia 18-go listopada br. odbędzie się przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa gorlickiego uroczyste otwarcie żydowskiego Domu Sierót. Wybudowanie Domu powitać należy z wielką radością a zarazem ogromnem uznaniem dla Towarzystwa Opieki nad Sierotami Żydowskiemi, które z tak ogromnym nakładem trudów i pracy osiągnęło piękne wyniki. W Domu Sierót prowadzona jest akcja dożywiania ubogiej dziatwy żydowskiej a wkrótce zostanie otwarte Przedszkole pod kierownictwem fachowych sił nauczycielskich.

Kronika grybowska

ZE SPRAW ŻYD. FUNDUSZU NARODOWEGO Wobec zalegalizowania Centrali K. K. L. na terenie województwa krakowskiego polecił Zarząd Główny w Krakowie tow. Mgr. Bronisławowi Friedmanowi zorganizowanie Koła lokalnego K. K. L., w tym też celu zwołane zostało na dzień 18 bm. godz. 15-ta zebranie organizacyjne do własnego lokalu przy ul. Sądeckiej — bocznej. Akcja na rzecz osiedlenia 50 rodzin „Akiby" zostanie przeprowadzoną prze miejscowe koło lokalne K. K. L. w dniach najbliższych.

Z DZIAŁALNOŚCI „AKIBY". Grupa miejscowa org. „Akiba" rozwija się z dnia na dzień. Stale przybywają nowi członkowie, co jest wynikiem mrówczej pracy kierownictwa i hebraizacji, postępującej w szybkiem tempie, dzieki niespożytej energji nauczycielki tow. Jaffy Spira. Akiba powołała do życia kilka kursów domowych, zwlaszcza wśród sfer inteligencji żydowskiej.

OSOBISTE. Burmistrz miasta Grybowa p. Dr. Warzecha, przemysłowiec i p. Paszkowa, właścicielka browaru, weszli w skład Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Kronika łańcucka

Zbliżająca się zima ożywiła pracę sjonistyczną, jak również życie towarzyskie naszego miasta. Przedewszystkiem wyróżnić należy herbatki towarzyskie, urządzane przez „Wizo".

Staraniem „Poale Sjonu" wygłosił p. Horowitz z Krakowa referat nt. „Droga do czynu". Staraniem zaś Bejtaru wygłosił p. inż. Touchstein z Krakowa referat pt. Sjonizm polityczny i sjonizm konjunktury.

Piękną inicjatywę dała „Akiba" pod hasłem „Dzieci dzieciom", która ma na celu zaopatrzenie biednych dzieci w ciepłą bieliznę i odzież na zimę. W akcji tej biorą udział: Akiba, Bejtar, Haszomer hadati, Haszomer bacair i Freiheit.

Z okazji święta Niepodległości Polski odbyło się w główniej synagodze uroczyste nabożeństwo w obecności władz wojskowych i cywilnych. Nabożeństwo odprawił miejscowy rabin p. Lazar Spira. Pieśń „Ma tojwi" odśpiewał p. Nussbaum, a trzy pieśni synagogalne odegrała dęta orkiestra „Hazamir" pod kier. p. H. Ramera. W dniu święta Niepodległości odbyło się uroczyste otwarcie ulicy imienia gen. Br. Pierackiego.

Akcja szeklowa pod kierownictwem pp. inż. Spatza i Salomona Grünbauma została zakończona z dobrym wynikiem.

Dnia 3 bm. przy bardzo licznym udziale członków odbyło się Walne Zgromadzenie Organizacji Sjońskiej. Po złożeniu sprawozdania poszczególnych referentów i dłuższej dyskusji wybrano Komitet Lokalny na rok 1934/35 w następującym składzie: Przewodniczący: inż. Spatz, pierwszy wiceprzewodniczący i komisarz Ż. F. N. Dr. Leon Markel, II. wiceprzewodniczący i referent dla spraw finansowych Salomon Grünbaum, sekretarz Wolkenfeld Kalman, II sekretarz inż. Grünbaum Izak. Komisja bibljoteczna: Dr. Maurer, N. Kestenbaum, M. Rosenblüth. Ref. kulturalny: Drowa R. Druckerowa, Keren Hajesod: Dr. Drucker i M. Feilschuss. Sekretarz Ż. F. N. H. Kestecher. Referent „Sjonizm Bal Mikcoa" H. Ramer. Pozatem weszli do Komitetu Lokalnego: W. Kestecherowa, Mgr. Landauówna, Felnerówna, G. Estlein, H. Sauerhaft. Sąd partyjny: Dr. Schächter, Dr. Straussman i B. Wolkenfeld. **K. W.**

Kronika nowosadecka

TOW. SZKOŁY HEBRAJSKIEJ otwarło z dniem 15 listopada br. kursy języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych, pod kierownictwem kwalifikowanych sił.

DOSTARCZANIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Naskutek zarządzenia wydziału elektrycznego Zarządu miasta Nowego Sacza dostarczanie prądu elektrycznego w okresie jesieni i zimy br. odbywać się będzie w odróżnieniu od lat ubiegłych przez całą dobę.

Kronika oświęcimska

HITACHDUTH. Przy udziale ponad 150 osób odbyło się w ub. sobotę X. z rzędu Walne Zebranie org. „Hitachduth" Zebranie zagaił w języku hebrajskim prezes org. tow. **Józef Mannheimer**, poczem obecni uczcili przez powstanie pamięć zmarłego nacz. red. „N. Dziennika" błp. dr. W. Berkelhammera, poety N. Bialika, oraz barona Edmunda Rotschilda. Po sprawozdaniu z działalności ustępującego Zarządu i po dyskusji wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: tow. Józef Mannheimer — prezes, (poraz dziesiąty), M. Weinheber — wiceprezes, S. Kupperman — sekretarz, S. Gottlieb — skarbnik, S. Schrötter, J. Krakowski, Ch. Barber, L. Brennerówna, M. Goldstein, Ch. Süslowitz, O. Rosenbaum.

MIZRACHI. Na odbytem onegdaj Walnem Zebraniu org. „Mizrachi" wybrano nowy Zarząd, w skład którego wchodzą: tow. **B. D. Brenner** — prezes, J. Strauch — wiceprezes, J. Weinberg — sekretarz, H. Tobias — skarbnik, A. Kluger — zarządca, J. Majer, M. Fortgang, B. Gerstner, W. Hutterer. Walne Zebranie wyraziło uznanie za niestrudzoną pracę prezesowi tow. B. D. Brennerowi.

SANACJA Ż. T. G. S. „KADIMAH". Istniejące już od 15 lat Żyd. Tow. Gimn. Sport. „Kadimah" było ostatnio z powodu przeszkód natury finansowej nieczynne, skutkiem czego nastąpiło zupełne rozluźnienie więzów organizacyjnych. Obecnie zainteresowały się tą niezbędną wprost placówką sfery Ogólnosjońskie podjęły akcję, celem dopro wadzenia jej do pierwotnego stanu. **Żywimy nadzieję, że inicjatywa ta znajdzie szeroki oddźwięk i należyte poparcie u wszystkich tut. obywateli żydowskich.** **(Few.)**

Kronika przemyska

(Seg.) **WYBORY W ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.** W dniach 20/10 i 11/11 br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków tut. Organizacji Sjonistycznej. Sprawozdanie z działalności Komitetu Lokalnego składali prezes Dr. Reichman, sekretarz Org. Mgr. Segal i referent młodzieży prof. Salzman. Organizacja w ostatnim roku pracy uzyskała 535 legitymacyj członkowskich, w co nie wlicza się członków grup młodzieży, nieuprawnionych jeszcze do wykupienia legitymacyj. Zorganizowana młodzież akad. i ludowa w grupach: Agudat Herzl, Herzlija, HAZ, Achwa, Hanoar Hacjoni, liczy łącznie około 600 członków. Ponadto zorganizowano w ub. roku rzemieślników, w odrębną grupę Baalej Mikcoa, która liczy obecnie około 80 członków. Komitet Lokalny brał żywy udział przez swoich delegatów we wszystkich akcjach na rzecz naszych funduszów, zajmując w stosunku do innych organizacyj przodujące stanowisko. Na terenie pracy politycznej uzyskano przy wyborach gminnych też poważny sukces wprowadzając do Rady miejskiej z pośród Żydów, większość ogólnych sjonistów. Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i wybrało nowe władze organizacyjne z prezesem Org. Drem Reichmanem, wiceprezesami Drem Halpernem i Hamerem i przewodniczącym Rady Organizacyjnej Drem D. Landauem na czele.

Należy zaznaczyć, że oficjalnie nie uznana dotychczas grupa młodzieży og. sjon. „Akiba", w ubiegłym roku współpracowała w funduszach narodow., a w szczególności na rzecz K. K. L., przyczyniając się znacznie do sukcesów Organizacji og. sjonistycznej, co również na Zgromadzeniu podniesiono.

Z ADWOKATURY. Z ramienia tutejszej palestry zasiadał dotychczas w lwowskiej Radzie adwokackiej adw. Dr. Schutzman, który jednak ostatnio został wylosowany. O mandat ten ubiegają się obecnie adwokaci z Drohobycza. Tutejsze poważne sfery adwokackie wdrożyły usilne starania, by mandat po Drze Schutzmanie przypadł nadal przedstawicielowi Okręgu przemyskiego, już ze względu na to, że miasto nasze miało doniedawna własną Izbę adwokacką, a Drohobycz jest jedynie siedzibą Sądu grodzkiego.

TURNIEJ PINGPONGOWY NA RZECZ K. K. L. Referat Klar Makkabi przy tut. komisji K. K. L. urządza w dniach 17 i 18 w lokalu Organizacji Sjon. turniej pingpongowy indywidualny i drużynowy o mistrzostwo międzyorganizacyjne m. Przemyśla.

Sprostowanie

SPÓŁDZIELCZA KASA KREDYTOWA W ROPCZYCACH prosi nas na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania notatki pod tytułem: „Tam gdzie rządzą denuncjanci": Nie prawdą jest, by Spółdzielcza Kasa Kredytowa stała pod egidą partji donosicieli, by kontrola Urzędu Skarbowego ujawniła jakiekolwiek nadużycia. Natomiast prawdą jest, że Spółdzielcza Kasa Kredytowa jest instytucją założoną przez poważnych obywateli, z której kredytów korzystają wszystkie warstwy ludności żydowskiej w Ropczycach i okolicy i że kontrola Urzędu Skarbowego nie ujawniła żadnych nadużyć.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Dyskusja o spółdzielczości żydowskiej.

Twórzmy jaknajwięcej spółdzielni żydowskich

Śledząc dokładnie bieg dyskusji na temat uzdrowienia spółdzielczości żydowskiej dochodzę do przekonania, że dyskusja ta zamiast sprawę wyklarować, przynosi tylko zamęt, a może i szkodę.

Nie znając istotnego stanu rzeczy możnaby z wywodów dyskutentów odnieść wrażenie, że spółdzielczość żydowska jest tak rozwinięta, że aż zachodzi potrzeba zabraniania tworzenia dalszych spółdzielni. Tymczasem tak nie jest. Spółdzielczość żydowska jest niestety ciągle w powijakach. Za wyjątkiem banków spółdzielczych jest bardzo mało spółdzielni innego rodzaju, a o ile takie istnieją, to tylko w większych miastach. O ile chodzi o spółdzielnie kredytowe, to te przeważnie wszędzie spełniają swe zadanie. Prawdą jest, że istnieją także spółdzielnie — jakto słusznie p. Dr. Bachner nazwał — „familijne", jednakże te istnieją tylko dzięki niezaradności kupiectwa, które przecież może dowolnie organizować spółdzielnie, a także przystępować do tych spółdzielni „familijnych" i zmajoryzować w ten sposób zarząd „familijny".

Przez likwidację niektórych spółdzielni — o ile te zwłaszcza „familijne" w poszczególnych miastach nie stoją na przeszkodzie tworzeniu się innych, opartych na zasadach prawdziwej spółdzielczości — wcale nie uzdrowimy, przeciwnie zaszkodzimy tylko spółdzielczości żydowskiej. Uważam tedy wszystkie projekty w tym kierunku, w szczególności projekt p. J. Kaufera, że „jedynem racjonalnem wyjściem byłoby poczynienie starań w Radzie Spółdzielczej, aby wydawanie zezwoleń na tworzenie nowych spółdzielni zostało ograniczone, wzgl. zupełnie chwilowo wstrzymane" — za nierealny i zabójczy. Jak zgubić spółdzielczość żydowską troszczą się inni (vide ostatnie zarządzenia zagrażające ruchowi żydowskiej spółdzielczości) a obowiązkiem naszym jest zwrócić troski w przeciwnym kierunku.

Dotychczasowa dyskusja toczy się w błędnem kole. Dyskutenci, zamiast podawać realne plany rozwinięcia ruchu spółdzielczego, zostanawiają się raczej nad jego zgubą. Niechaj fachowcy wypowiedzą się jasno w tej sprawie i skierują dyskusję na właściwe tory.

Ze swej strony zaznaczam, że uzdrowić spółdzielczość żydowską można tylko przez tworzenie jaknajwięcej spółdzielni żydowskich.

Brzesko.

Izak Amsterdam

—o-§-o—

Zaliczki na podatek obrotowy

Od dn. 1 października br. obowiązuje nowa ordynacja podatkowa, wprowadzająca nowe przepisy prawne o zaliczkach na podatek obrotowy. Przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych 5 kategoryj, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, jak również osoby prawne, które są obowiązane do publicznego ogłaszania bilansów, winny po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę na podatek przemysłowy w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w ub. miesiącu.

Inni płatnicy winni wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę na wspomniany podatek w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za ub. rok kalendarzowy w 4 ratach kwartalnych, mianowicie do 15 lipca, 15 września, 15 listopada, oraz za IV kwartał do 15 marca. Płatnicy tacy mogą wpłacać tę zaliczkę także w terminach miesięcznych w wysokości 1/15 części podatku, wymierzonego za ub. rok kalendarzowy.

Równocześnie z zaliczką na podatek obrotowy płatnicy obowiązani są dopłacać dodatek na rzecz

związków komunalnych.

Przeciw podwójnemu opodatkowaniu w stosunkach z Rzeszą niemiecką

W chwili obecnej nie jest jeszcze unormowana sprawa opodatkowania obywateli obcych, posiadających źródła dochodu nie w kraju pochodzenia lecz w innem państwie, jak np. obywateli polskich, posiadających nieruchomości w Niemczech. Obecnie osoby takie są podwójnie opodatkowane przez władze polskie i niemieckie. Jest to zjawisko nienormalne i niezdrowe z punktu widzenia gospodarczego.

To też rozpoczęły się obecnie w Ministerstwie Skarbu konferencje, które mają na celu wysunięcie projektu, sprowadzającego opodatkowanie obcych obywateli do b. słuszniejszego systemu. Rzecz jasna, iż unormowanie tej ważnej sprawy, obchodzącej obywateli polskich, posiadających domy zagranicą, wymagałoby załatwienia w drodze układu międzynarodowego.

Handel dozwolony po godz. 19-tej

W myśl art. 4 i 8 rozporządzenia Prezydenta o godzinach handlu (Dz. Ust. poz. 364/1928 r.) po godzinie 19 mogą być otwarte i dokonywać sprzedaży tylko budki i kioski, w których sprzedaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne, napoje chłodzące, słodycze i owoce. Mianowicie budki te i kioski mogą być otwarte: we wszystkie dni w tygodniu, nie wyłączając świątecznych: w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie w godzinach od 9 do 23 wieczór; w czasie od 1 października do 21 marca włącznie w godzinach od 9 do 21.

W związku z tem Sąd Najwyższy wydał orzeczenie (z 28. V. 34 r. Nr. 1K. 339/34). że uprzywilejowanie to dotyczy tylko tych budek i kiosków, które nie posiadają na sprzedaż żadnych innych towarów, niż wyżej wymienione. Natomiast otwarcie i sprzedaż w kioskach i budkach, posiadających na sprzedaż jeszcze inne towary, jest po godzinie 19 wzbronione. Tak samo wzbronione jest otwarcie i sprzedaż po godzinie 19 nawet samej wody sodowej lub mineralnej, napojów chłodzących, słodyczy i owoców, jeśli sprzedaż ta miałaby się dokonywać w innych sklepach (niż budki i kioski) posiadających na sprzedaż jeszcze inne towary.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy : : 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

WYTWÓRNIA obuwia poszukuje przedstawiciela na Górny Śląsk. Zgłoszenia pod „Zaufany“ do Adm. „N. Dziennika“. 339g

TECHNIK dentystyczny dobry fachowiec, mający kompletne urządzenie, poszukuje od zaraz lekarza (ki) dentysty, albo upr. dentysty (ki) — celem współpracy na prowincji. Jest również Kasa Chorych. Zgłoszenia „Pewna egzystencja“ do Adm. N. Dziennika. 359g

PRAKTYKANTA handlowego z dobremi polece niami przyjmie na stałą posadę M. Pleszowski Mały Rynek 2. 1453k

RUTYNOWANEJ korespondentki polsko - niemieckiej, ze znajomością stenografji — poszukuje przedsiębiorstwo handlowe. Oferty do Korespondentki do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1463k

DLA wyrobu **TOREBEK FIRMOWYCH** poszukuje fachowca. Zgłoszenia pod „Kierownik“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8 1467k

EKSPEDJENT młody z branży galanteryjno-pończoszniczej poszukiwany Zgłoszenia Krakowska 10. 1468k

PANIENKĘ tylko młodą dobrej prezencji, szybko orjentującej się do pomocy biurowej i ekspedycji przyjmie Skład Radjo-Gramofonów The Kritscher, Kraków, Florjańska 9. 368g

Lokale

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtańsze **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia **„HERMES“** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

MIESZKANIE dwupokojowe, słoneczne, w Podgórzu, czynsz niski, odstąpię wzamian takowego w Krakowie za dopłatą. Zgłoszenia tel. 102-63 3'2g

JASNY, słoneczny, obszerny pokój, — z osobnem wejściem, natych miast do wynajęcia przy ul. Kopernika 10, I. piętro, m. 7. 323kr

DO WYNAJĘCIA lokal parterowy na przemysł lub rękodzieło. Kraków Poselska 17. 1458k

MIESZKANIE 5-pokojowe słoneczne komfortowe, III piętro wolne. — Długa 39 m 1, przedpołudniem. 1457k

MIESZKANIE piękne pełnokomfortowe, składające się z 4 pokoi, hallu i kuchni — do wynajęcia przy ul. Starowiślnej 60. Wiadomość u właściciela, od godz. 1—2. 1469k

POSZUKUJĘ pokoju komfortowego umeblowanego, najchętniej z telefonem. Zgłoszenia Kraków, skrytka pocztowa 260. 366g

LOKAL na skład węgla do wynajęcia przy ul Krakowskiej. Zgłosz. pod „Czynsz z góry“ do Adm N. Dziennika. 374g

LOKALE suterynowe, jasne z elektryką 5 ubikacyj lub rozdzielone, przy ul. Koletek 3, do wynajęcia. 367g

Różne

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków. Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosto wanie. 552kr

PRACOWNIA futer wykonuje roboty według najnowszych żurnali, specjalista futer męskich po cenach konkurencyjnych Herschl Hunpert, Kraków Krakowska 13 ofic. I. p tel. 188-35. 363g

3 Słowa . . . . Altvater Gessler Bielsko

WYTWÓRNIA PYJAM, ul. Koletek 1, III. piętro została przeniesiona do **FRONTOWEGO LOKALU** w tym samym domu **OD UL. STRADOM 17** — poleca bonjourki, szlafroki, pyjamy, ubrania narciarskie i wiatrówki po cenach specjalnie zniżonych. 1349kr

JEŻELI chcesz smacznie zjeść, dobrze się zabawić niedrogo zapłacić przyjdź do restauracji **„ZACISZE“**, Kraków, **Szewska** 27. Codziennie wieczorem dancing. 1447k

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

KWICZOŁY kupujemy stale po najwyższych cenach. **Dom Handlowy Urbanowski** Sp. z o. p. Eksport Produktów Żywnościowych, Bydgoszcz Spichlerna 2.

EGZAMINOWANA masażystka wykonuje masaż leczniczy, po cenach przystępnych: Nadwiślańska 7, Podgórze. 332g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko — Szymon Steinhauer, ur. 1911, wydaną przez P. K. U. Dębica. 1427kr

POSIADAM lokal frontowy przy ul. Starowiślnej, przyjmę wspólnika lub towar w komis. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Egzystencja“. 357g

FORTEPIANY, PIANINA, STROI naprawia najtaniej Rom, Bożego Ciała 10, telef. 166-20. 371g

SIOSTRY PIELĘGNIARKI kwalifikowane, Kraków, Józefińska 29, — telefon 120-44. 5151kr

USUWAM bezboleśnie zbyteczne włosy sposobem zagranicznym. Po zabiegu skóra pozostaje delikatną. Po dłuższem używaniu włosy znikają bezpowrotnie. Na żądanie odwiedzam w domu. Na prowincję wysyła preparat z opisem użycia. Groble 16, 3. 341g

Nauka i wychowanie

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite sa mouczki **„ARGUS“**, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 1314kr

LEKCJI BRIDŻA systemem **CULBERTSONA** udzielam po cenach przystępnych. Zgłoszenia pod „Rutynowany bridżista“ do Adm. N. Dziennika. 352g

HEBRAJSKIEGO, ANGIELSKIEGO dorosłych metodą Lektorów Uniwersytetu Jag. Objady ewentualnie dopłata. — Adm. N. D. „Bezet“. 354g

HEBRAJSKIEGO i niemieckiego najnowszą metodą uczy dorosłych i dzieci magistra filozofji Ceny niskie. Zgłoszenia pod „Zdolna siła“ do Adm. N. Dziennika. 337g

FRANCUSKI, angielski. niemiecki, pojedynczo. zbiorowo, najtaniej Rzeszowska 3, 12. 360g

ANGIELSKIM płynnie władasz w ciągu 5 miesięcy. Zdumiewająca nowa metoda. Bez znania słówek, bez nauki gramatyki, bez zadań domowych. Lekcje pokazowe bezpłatnie. Tygodniowo 1 zł. Specjalne kursy dla młodzieży. Leon Dembitzer, telefon 108-20. 1466k

Matrymonjalne

...mająca dobry zawód, niebiedna, przystojna, pozna pana, który ma poważne możliwości wyjazdu do Palestyny. Zgłoszenia pod „Charakter“ do Adm. N. Dziennika. 356g

URZĘDNICZKA, lat 26 przystojna, gospodarna. wyjdzie zamąż za człowieka z dobrym charakterem na stanowisku. — Kraków, skrytka poczt. 135. 358g

MŁODA, przystojna wdowa, 5.000 zł., pragnie poznać w celu matrymonjalnym mężczyznę od lat 30—45, zdrowego, na pewnem stanowisku. Zgł. do Adm. N. Dz. pod „Skromna“. 349g

KUPIEC drzewny poszukuje starszej panny, ewent. bezdzietnej wdowy o szlachetnym charakterze z posagiem. Anonimy do kosza. Oferty z fotografją pod „Małżeństwo“ do Adm. Nowego Dziennika. 375g

SZADCHEN mający przystęp do lepszych domów. poda swój adres do Administracji pod „Zofja“ 372g

INTELIGENTNA, sympatyczna, 22-letnia maturzystka dobra rodzina, pozna inteligentnego, do brze sytuowanego: Kraków, posterestante „2500 dol.“ 319g

Sprzedaż

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Rynek gł. 12, Pasaż.

PIANINO sprzedam świa towej marki, bardzo dobry stan: Kraków, Nowa Olsza, Idzikowskiego 21, I. piętro, Szarawowa. 300g

OKULARY, — NAJTANIEJ optyk **GRÖSSLER, —** Kraków, Grodzka 41, telef. 126.00

CELULOID w arkuszach płyty asbestowe: S. Szajer, Kraków, ul. Florjańska 5. Telefon 141-54. 1424kr

ODCISKI! Od 50 lat uznana najlepsza pasta **RIGO** usuwa niezawodnie odciski i zgrubiałą skórę. 1451k

TAPICERSKA Wytwórnia Schultera poleca wszelkie wyroby tapicerskie **TRWAŁE, TANIE** Starowiślna 85, schodki Telefon 145-79. 1465k

OKAZJA! Dobrze zaprowadzony interes (Photomaton) jest zaraz na korzystnych warunkach z powodu choroby właściciela do sprzedania. — Wiadomość z grzeczności Asnyka 7, 5, od 12—3 po poł. 1452k

MEBLE KUCHENNE, przedpokojowe i pokojowe poleca najtaniej — Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 229g

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtańsza artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 199g

KAMIENICĘ II piętrową nową, pełnokomfortową (Zwierzyniec) dochód roczny 7.200 wpłata 45.000 sprzeda „Solidność“ Kraków, Grodzka 32, telefon 171-78. 146 k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.